Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi kwartalnie 7.50 zł., na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł., przez listowego w dom 2.86 zł., pod opaską w Polsce 4.50 zł., do Francji i Ameryki 6.50 zł., do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.
Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Czesław Sudnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.
Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299 Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 84. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 13 kwietnia 1926 roku. Rok XX.

Hubert Linde i towarzysze przed sądem.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego).

Rozprawa toczy się z oliimp'jskim spokojem. — Protekcje, jakiemi się cieszył brat [...]esa, Marjan Linde. — Wszystkie łajdactwa popełniono w interesie... Rzeczypospolitej. — Minister Zdziechowski zeznaje bardzo ostrożnie. — Zdecydowane zeznania b. ministra Michalskiego. — Linde gospodarował w P. K. O. jak szara gęś. — Urzędnikom napychał kieszenie, aby trzymali język za zębami. — Najbardziej pamiętał pan Linde o sobie. — Okazuje się, że wszystko jest prawdą, co pisał inż. p. Łempicki. — Jednem słowem działy się łajdactwa nie do pojęcia!

Warszawa, 9 kwietnia.

Po dwugodzinnej przerwie, gdy podsądni zasiedli z powrotem na ławie oskarżonych, widać na ich twarzach większe opanowanie, spokój. Snać przedpołudniowe przemowy złagodziły choć w części widmo karzącej sprawiedliwości. W kuluarach sądowych tuż przed posiedzeniem naradza się poufnie osk. Linde z podsądnym Hryniewiczem. Ciche narady między ławą oskarżonych a obroną wypełniają chwile oczekiwania na wszczęcie rozprawy. Godz. 6½ sędziowie zajmują swe miejsca.

Zeznaje w dalszym ciągu świad. Krasicki, wicedyrektor W-łu Technicznego P. K. O. Przedstawił owe wygórowane oferty na nieruchomości w Łodzi, o których poprzednio była mowa. Na pytanie prokuratora, czy był poinformowany o zamiarze nabywania obligacji kolejowych małopolskich, stwierdził, że nie potrzebował o tem wiedzieć. Głos zabiera prok. Rudnicki, rzucając pytanie: Czem można sobie tłomaczyć że jednym płacono po 28 gr., a drugim 32 gr. za obligację i dlaczego właśnie najwyższa cena przypada na obligacje, przedstawione przez zastępcę Marjana Lindego, że P. K. O. straciło na tej tranzakcji 18.000 zł.? Wyjaśnienie udziela osk. Linde. Twierdzi, że cena była zależna od targów, a wysokość tej różnicy wynikła z tego, że taka masa tych papierów była zaofiarowana do nabycia przez zastępcę Marjana Lindego.

Św. Lalewicz, generalny sekretarz P. K. O., który jednocześnie piastował godność radcy prawnego, zeznaje, że nie rozumiał od samego początku roli, którą odgrywa Bau w całej sprawie nabycia nieruchomości w Łodzi.

Prok. Rudnicki zapytuje świadka, czy było przewidziane, aby gwarancje nie bvłv rejestrowane. Świadek nie znajduje reguł formalnych, któreby to przewidywały. Zamiar nabywania obligacji nie był mu wiadomy. Nie przypisywał sobie prawa inicjatywy, gdy miały miejsce pewne niedokładności prawne. Na te rzeczy nie miał prawa zwracać uwagi prezesowi P. K. O., wobec dyscypliny, panującej w tej instytucji. Co się tyczy spłaty długu przez osk. Baua, który wynikł z niedostarczenia materjałów budowlanych, świadek stwierdza, że pozostaje jeszcze do uregulowania 19.000 zł.

Św. Bilow potwierdza, że osk. Bau pokazywał mu rachunki na zakupione dolary za pieniądze, otrzymywane przez P. K. O., lecz nie przywiązywano do nich żadnej wagi, gdyż nic formalnie nie łączyło tych rachunków z działalnością P. K. O.

Św. Olszewski, radca Najwyższej Izby Kontroli Państwa, ustala, że cena sprzedażna nieruchomości w Łodzi wydała mu się za wysoką. Pojechał więc do Łodzi, skomunikował się z Okręgową Dyrekcją Robót Publ. i poprosił o wydelegowanie rzeczoznawców dla oszacowania gmachu. Eksperci oznaczyli szacunek sprzedaży na sumę 24.000 dolarów, która stanowi 70 proc. pełnej wartości.

Świadek następnie prostuje pogląd, jakoby nie było w Łodzi żadnych odpowiednich nieruchomości do nabycia, gdyż nawet eksperci wyliczali ich kilkanaście, również w surowym stanie.

Na poczet kupna nieruchomości P. K. O. wpłaciło osk. Bauowi 717 miljardów mkp., co po przewalutowaniu wynosi 155.000 dolarów; z tych zwrócił 44.000 dolarów, a więc netto koszta domu wynoszą 111.645 dolarów, łącznie z kosztami rejentalnemi 117,463 dolarów, gdy komitet dyrekcyjny na ten cel asygnował tylko 70.000 dolarów. Dla informacji trzeba dodać, że gmachy P. K. O. w Łodzi (a więc koszta nabycia przebudowy i wykończenie) pochłonęły 1.900.000 zł.

Rozprawy trwają dalej. (W.)

* * *

Warszawa, dnia 10 kwietnia.

Dzień drugi rozpraw rozpoczął się pod znakiem rozwiewania mgieł, unoszących się nad mokradłami lombardowania i nabywania przez P. K. O. papierów wartościowych. Ciekawe kulisy działalności bankowej odsłaniają się w swej tajemniczej gmatwaninie. Nie łatwo przyjdzie trybunałowi rozprostować ścieżki, które krzywią i plączą rzekomy interes państwa. Obrona zręcznie krzyżuje szpady ze świadkami, prokurator wnikliwie rzuca swe brzemienne zapytania i paruje cięcia, wymierzone w akt oskarżenia. Przy tej całej rozbieżności metod i wynurzeń, obrady cechuje najzupełniejszy spokój, niezakłócony nawet przez filipiki obrony. Ława oskarżonych wykazuje nadzwyczajne zrównoważenie; nie uchybię prawdzie, gdy powiem, że spokój gości na obliczach oskarżonych, chyba za wyjątkiem osk. Baua, którego grymas twarzy zdradza cień zdenerwowania.

Rozprawy dzisiejsze rozpoczynają zeznania świadka **Hertza,** naczelnika wydziału papierów wartościowych P. K. O. Świadek stwierdza, że dla niego nie ulegało wątpliwościom fakt przechowywania renty rumuńskiej, której właścicielem był Marjan Linde, przez bank angielski. W każdym razie zaufanie to budziła osoba prezesa, brata klijenta P. K. O. Początkowo wypłacono Marjanowi Linde 175.000 zł. Świadek jednak zwracał uwagę na to, że pożyczki podwyższać nie można. Na to otrzymał odpowiedź od osk. Lindego, że się w swych wątpliwościach myli, gdyż wartość renty znacznie przekracza wysokość pożyczki, a to z tego powodu, że kurs giełdowy renty obecnie wynosi 62 proc. jej wartości. Świadek zażądał listu, w którym Marjan Linde stwierdzałby, że w danej chwili wartość owej renty wynosi wymieniony proc. Po otrzymaniu tego listu uzupełniono kwotę do 319.000 zł. **Jak się później okazało, list** Marjana Lindego nie odpowiadał prawdzie. Straty są mniejsze dlatego, że wtedy złoty spadał, a wartość papierów obcych na naszym rynku szła do góry. Ponadto świadek składa wyjaśnienie, że był to jedyny lombard takich papierów państwowych i ten wyjątek zrobiono dla brata b. prezesa P. K. O.; obciążenie renty zależało jedynie od prezesa.

Świadek nie dziwił się akcji nabywania obligacji kolejowych, gdyż został poinformowany przez swego prezesa, że jest to interes pierwszorzędnej wagi dla państwa, a akcję taką na rzecz państwa przeprowadzało P. K. O. niejednokrotnie, dlatego nie dziwiłem się, iż obligacje kupowano.

Prok. Rudnicki: Czy można było określić zgóry wartość papieru, który dopiero wejdzie na rynek?

Świadek: Nie można było przewidzieć, ale kupowano w obawie przed wywiezieniem tych papierów zagranicę, co, jak twierdził b. prezes PKO., przyniesie państwu wielkie straty, gdyż skarb od obcokrajowców będzie musiał je wykupywać w pełnej wartości złotowej. Świadek ponadto wierzył, że tranzakcja odbywa się na polecenie min. skarbu.

Prok. Rudnicki. Czy to pierwotni właściciele obligacji wyzbywali się papierów, czy też robiło to wrażenie spekulacji?

Świadek: Motyw spekulacji nie dawał się wyczuwać. Przewidywać było można, że jest to tylko akcja zorganizowana, którą z polecenia prez. Lindego prowadzi W. Bau. Na zwróconą pr. Lindemu uwagę, że Skowronek sprzedaje taniej obligacje niż Bau, świadek otrzymał odpowiedź, że Skowronek zapewne nie zna wartości obligacji i dlatego je się wyzbywa za tanie pieniądze i, wskazując na wielki cel państwowy, polecił nie targować się o grosze. Przy tej okazji osk. Linde stwierdził, że na skupywanie obligacji wyraził zgodę b. premjer Grabski.

Następne zeznania składają biegli. Dyr. robót publicznych w Łodzi, inż. Stawicki podaje do wiadomości, że wynikła sprzeczność w łonie biegłych. Trzech biegłych solidaryzuje się z nim, zaś jeden (p. Pianko) jest innego zdania. Według większości cena szacunkowa sprzedaży nie powinna przekraczać 38.000 dolarów w chwili tranzakcji PKO., gdyż objekt w momencie wybuchu wojny mógł kosztować około 70.000 rubli.

Biegły Pianko w swych wywodach stwierdza, że cena, którą zapłaciło PKO. za nieruchomość w Łodzi, nie jest wygórowana

Obrona stawia wniosek powołania dodatkowych biegłych dla rozstrzygnięcia, po której stronie jest słuszność. Sąd nie przychyla się do wniosku. Dłuższe zeznanie składa obecny prezes PKO., Szmidt. Na pytanie prokuratora, czy oddział łódzki miał faktycznie znaczenie, świadek odpowiada, że w r. 1923, gdy byliśmy w okresie bankowym takie złudzenia mogły panować, lecz r. 1924 je rozwiewa. Obecnie oddz. łódzki jest zlikwidowany, zaś gmach użyty na pomieszczenią prywatne.

Obrońca Szurlej: Czy zdaniem świadka byłoby lepiej, aby 520 miljardów, wydanych na zakup gmachu w Łodzi, pozostało w kasie P. K. O.?

Świadek: Zdaje mi się, że lepiej byłoby je stabilizować.

Obrońca Szurlej: Czy podpis prezesa P. K. O. pod bilansem ma tylko charakter reprezentacyjny?

Dalsza przerwa w procesie.

Komitet rzeczoznawców nie może podołać pracy.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) **Wczoraj, pomimo święta zebrało się 5 rzeczoznawców fachowych, celem odbycia narady, która złoży się na opinję dla trybunału orzekającego w sprawie Lindego. W skład tego ciała wchodzą pp.: Wacław Fajans, b. wiceminister skarbu, Henryk Sachs, przewodniczący związku buchalterów, Bolesław Dobkiewicz, delegat Ministerstwa Skarbu, dr. Kirkor, naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, oraz p. Adolf Peretz, profesor szkoły dziennikarsko-publicystycznej. Ostatniego wybrano przewodniczącym.**

Korespondent nasz wyjaśnia:

Jak się dowiaduję, eksperci zdołali zaledwie przedyskutować 3 punkty, tak że pozostają jeszcze odpowiedzi na siedm.

Rzeczoznawcy mają zadanie ogromnie utrudnione z powodu nawału materjału. Przed nimi leżą 3 potężne tomy, zawierające przeszło 1000 dokumentów i spraw. Wobec tego postanowiono prosić trybunał, aby na dzień przynajmniej przerwano rozprawy i umożliwiono ekspertom spełnienie swych obowiązków.

Trzy ataki bezrobotnych na gmach województwa we Lwowie.

Pod wodzą komunistów, śpiewając „Międzynarodówkę" manifestanci szli do ataku. — Policja zlikwidowała zajścia bez użycia broni.

Donoszą ze Lwowa:

W sobotę miejscowi działacze komunistyczni trzykrotnie usiłowali doprowadzić do starcia tłumu bezrobotnych z policją. O godz 10 rano przed gmachem wojewódzkim, mieszczącym się przy Wałach Hetmańskich, poczęły się zbierać grupki bezrobotnych. Dopóki tłum zachowywał się spokojnie, skonsygnowana policja nie interwenjowała. W pewnej jednak chwili komuniści zaintonowali „Międzynarodówkę" i poczęli podburzać tłum do ataku na gmach województwa. Wówczas policja bez dobycia broni zepchnęła tłum w stronę rynku i tam manifestujących rozpędziła. Komuniści jednak nie skapitulowali i po pół godzinie zgromadzili się znowu i na nowo zaatakowali gmach województwa od strony Wałów. I tym razem jednak oddziałowi policji udało się atakujących rozproszyć bez użycia broni.

Wreszcie, gdy rozagitowani bezrobotni po raz trzeci przypuścili szturm do gmachu — policja konna wykonała szarżę i bez dobycia szabel manifestację ostatecznie zlikwidowała.

Od godz. 1 w poł. w mieście zapanował spokój.

Aresztowano 21 osób, przeważnie komunistów.

Świadek: To jest rzecz względna. Ja bilansem się interesuję, dlatego poszczególne pozycje sam przerabiam, lecz nie należy to do obowiązków prezesa.

Prokurator: Czy bilans jest wyrazem działalności instytucji i jej władz?

Świadek: Dla mnie tak.

Na pytanie prokuratora, czy bilans z r. 1925 wykazuje straty, świadek stwierdza, że straty są znaczne, a mianowicie: 1.200.000 zł. z powodu różnicy papierów wartościowych, 1.100.000 zł. strat na obligacjach kolejowych, następnie z powodu wygórowanych kosztów administracyjnych łącznie więc straty sięgają sumy 5½ miljona złotych. Z tego tylko część w nadzwyczaj przychylnych warunkach będzie mogła być wyrównana.

Większą sensację wywołuje wkroczenie na salę świadka Zdziechowskiego, obecnego ministra skarbu. Świadka zwolniono od przysięgi. Wynurzenia jego są bardzo wstrzemięźliwe i nacechowane wielkim namysłem. Min. Zdziechowski zeznaje, że sumy dyskrecjonalne były przeznaczone przez radę zawiadowczą PKO. na pożyczki lombardowe. Sumy te, jako wyraz uszczuplenia władzy rady, były ze względów technicznych dawane do dyspozycji prezesa PKO.

Prokurator: Czy PKO. wystawiało zobowiązania kredytowe?

Min. Zdziechowski: PKO. nie zaciągało tego rodzaju zobowiązań w postaci gwarancji. W mojem przekonaniu tego rodzaju tranzakcje nie leżały w kompetencjach prez. Lindego. To jest forma kredytu, część powinna podlegać dyspozycji rady zawiadowczej.

Na tem rozprawy odroczono.

Po przerwie zeznaje b. min. skarbu Jerzy Michalski. Świadek przytacza swe wątpliwości, które miał w związku z akcją kredytową PKO. i występował przeciw niej, jako niebezpiecznemu objawowi, bardzo energicznie. Wykupywanie obligacji kolejowych uważa za obowiązek traktatowy. Następnie zeznaje św. Krauss, przewodniczący komisji rewizyjnej Najw. Izby Kont. Państwa, badającej działalność PKO. Świadek, który dokładnie badał sprawę gwarancji, wydanych przez osk. Lindego, stwierdza, że owe gwarancje były dowolne.

Ponadto na zasadzie protokółów przytacza szereg nieścisłości, które cechowały działalność oskarżonego Lindego ,jako prezesa PKO. I tak: Wbrew ustawie pracownicy PKO. pobierali dodatki miesięczne do pensji, wynoszące od 20 do 120 proc. zasadniczej płacy w zależności od stopnia służbowego. W ciągu roku były udzielane 3 remuneracje w wysokości miesięcznych poborów, tak, że urzędnicy w ciągu roku mieli 15 pensji miesięcznych. Prezes Linde i wiceprezes otrzymywali remuneracji w wysokości 3-miesięcznych poborów. Przydzielono następnie bony złotowe w ten sposób, że liczono je urzędnikom po 7.000 m., a następnie je P. K. O. nabywało po 20.000 mk.; w ten sposób PKO. wyasygnowało miljard mk. nadpłaty. Osk. Linde przekroczył dowolnie uchwały rady zawiadowczej, która na remuneracje asygnowała 207.000 zł., a wypłacono 264.000 zł. W lutym 1925 r. otrzymał prezes Linde np. 6.000 zł. tytułem bilansowego, aczkolwiek nie było podstaw do tej gratyfikacji. Zaliczki były udzielane bardzo szczodrze Udzielano np. zaliczek bez oznaczenia terminu spłaty; w ciągu r. 1924 udzielono dwukrotnie takich zaliczek wszystkim urzędnikom w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych. Prezes i wiceprezes PKO. otrzymał zaliczki w wysokości 4 miesięcznych poborw, spłacalnych w ciągu 4 lat (zaznaczyć trzeba, że pensja miesięczna prez. Lindego wynosiła 2.858 zł.)

Prokurator: A więc p. Linde udzielał p. Lindemu zaliczki!... Czy świadek jeszcze zna tego rodzaju charakterystyczne fakty, świadczące o tej „wysokiej ideowości" oskarżonego?

Świadek: Tak. Np. 3 urzędników PKO. na podstawie podań, że chcą nabyć mieszkania, aczkolwiek wszyscy posiadali lokale w gmachach PKO., otrzymało bezprocentowe zaliczki w wysokości po 45.000 zł., spłacalnych w ciągu 12 lat. Jak się okazało, obdarowani nabyli za te pieniądze mająteczki pod Warszawą. Zaliczek tych udzielił prezes Linde samowolnie.

Na Brackiej 13 PKO. posiada swój gmach, którego część zajmował Bank Gospodarstwa Krajowego. PKO. zażądało opuszczenia tego lokalu. Bank wyraził zgodę, jeśli PKO. wyasygnuje 36.000 zł. na nabycie nowego pomieszczenia. Uczyniono zadość temu. Zwolniony lokal miał być użyty na ubikacje biurowe. W rzeczywistości użyto go na lokale prywatne i to w tym czasie, gdy PKO. faktycznie potrzebowało pomieszczeń dla swych biur i takowe nabyto za cenę 40.000 zł., z obowiązkiem płacenia czynszu kwartalnego w kwocie 7500 zł.

Program ministra Kiernika w dziedzinie rolnictwa.

Rolnictwo jest podstawą naszego gospodarstwa narodowego. — Wywóz płodów rolniczych nie może być zatamowany. — Od podniesienia zamożności rolnictwa zależy rozwój przemysłu i handlu.

Kraków, 12. 4. (PAT) Przybyły tu wczoraj minister rolnictwa dr. Władysław Kiernik wziął udział w obradach zarządu głównego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, połączonych ze zjazdem prezesów małopolskich rolniczych towarzystw okręgowych. W obradach uczestniczyli bardzo liczni przedstawiciele małej, średniej i większej własności. Przewodniczył obradom prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego poseł Wincenty Witos.

Na szereg przemówień odpowiedział p. minister dłuższem zasadniczem przemówieniem w którem ustalił program minimalny Ministerstwa Rolnictwa, wykazując wyniki przedsiębranych przez ministra prac w kierunku realizacji tego programu. Minister stwierdził przedewszystkiem konieczność opracowania jasnego programu polityki rolniczej i konsekwnetnego przeprowadzenia go w naszem życiu państwowem i społecznem. Program ten w całokształcie swym opracowany nie został. Minister będzie usiłował w najbliższym czasie usunąć braki w tym kierunku.

Następnie p. minister zobrazował szeregiem cyfr ważność i wartość produkcji rolniczej dla państwa, ujawniającą się w dziedzinie bilansu handlowego i płatniczego. Wywóz płodów rolniczych zagranicę państwa w r. 1925 wynosił więcej niż 25%, w połączeniu zaś z wywozem produktów pochodnych (drzewa) wywóz ten stanowił przewagę bilansu czynnego naszego państwa. Położenie rolnictwa jest ciężkie. Rolnictwo rozumie konieczność harmonijnego współdziałania ze wszystkiemi gałęziami życia gospodarczego, domaga się jednak, aby uzasadniać jego żądania żądaniami całego społeczeństwa i całego państwa. P. minister zbija następnie tezę, jakoby rolnicy byli tylko producentami i przy pomocy szeregu przykładów wskazuje, że są oni **jedną z najważniejszych warstw spożywców w kraju. Od stopnia zamożności rolników oraz ich zdolności nabywczej zależy rozwój całego przemysłu i handlu krajowego. Szczególną opieką musi otaczać rząd sprawę wywozu produktów rolnych zagranicę.** Wywóz ten powinien przynosić wielkie bezpośrednie i pośrednie korzyści państwu i społeczeństwu, wzmocni bowiem gospodarkę rolną. Wszelki bowiem jednostronny zakaz wywozu w tym kierunku szkodzi rolnictwu i państwu. Co do programu Ministerstwa Rolnictwa, to p. minister uważa, że Ministerstwo to musi zwracać uwagę na sprawy kredytowe i opiekę nad hodowlą oraz na meljorację rolną. Praca nad podniesieniem rolnictwa w powyszych trzech kierunkach musi intensywnie postępować naprzód. W obecnym bowiem czasie grozi społeczeństwu **niebezpieczeństwo ekstenzywnej** gospodarki rolnej, która zmniejszyłaby gwałtownie produkcję rolną. Groza ta jest wielką, dlatego też środki zaradcze muszą być energiczne i rychłe. P. minister przeszedł następnie do omówienia spraw bieżących polityki rolnej, nad któremi Ministerstwo pracuje. Co do organizacji zbytu płodów rolnych, to Ministerstwo dąży do tzw. **standaryzacji produktów** wywozowych. Posunęliśmy znacznie — mówił p. minister — sprawę bezpośredniego zaspokajania potrzeb wojska w dziedzinie produktów rolnych, w czem łączy się w znacznej mierze ustawa o opłacaniu przez rolników podatków płodami rolnymi. Ministerstwo przeprowadziło zmianę statutu giełdy płodów rolnych w Poznaniu, Krakowie i Lwowie w tym kierunku, by czynniki rolnicze w pracach giełdowych odgrywały należytą rolę. Ministerstwo dąży do zniesienia **dysproporcji pomiędzy cenami** produktów rolnych a cenami produktów przemysłowych. P. minister zanalizował wreszcie prace Ministerstwa Rolnictwa, podjęte w ostatnich czasach nad odbudową **długoterminowego kredytu rolnego.**

W końcowym ustępie swego przemówienia p. minister nakreślił korzyści i trudności, na jakie rolnictwo napotyka u nas w t. zw. rządach koalicyjnych. Skuteczna działalność Ministerstwa Rolnictwa w rządzie koalicyjnym zależy od uznania przez rząd **owych zasadniczych potrzeb rolniczych za potrzeby całego państwa, nie podlegające dyskusji.** Rolnictwo — kończył p. minister — jest zainteresowane w ogólnym programie gospodarczym naszego rządu, który musi iść po drodze wprowadzenia na normalne tory naszej gospodarki.

W tym momencie wynika ostre starcie zdań między prokuratorem a obroną, która oponuje przeciw badaniu szczegółów nie objętych w tem oskarżeniu. Wniosek prokuratora o dostarczenie dowodów na zeznanie świadka Kraussa zostaje przez sąd nierozpatrzony. Incydent na tem się wyczerpuje.

Następnie zeznaje św. Zysman, członek rady nadzorczej Banku Powszechnego Depozytowego. Podaje szczegóły dojścia do skutku pożyczki 14 000 dol. dla M. Lindego, w której pośredniczył osk. Bau. Gwarancja, przedstawiona przez P. K. O., była tak dobrze wystylizowana, że nie budziła żadnych wątpliwości. Świadek się tylko upewniał, czy gwarancje, napisane na blankiecie prezesa P. K. O. są równoznaczne z gwarancjami na blankietach P. K. O. Otrzymał informację potwierdzającą.

Świadek Ech, wicedyrektor Banku Powszechnego Depozytowego opowiada, w jakich warunkach doszło do porozumienia z osk. Bauem w sprawie londyńskiej pożyczki. Wynurzenia jego nie są istotne.

Św. Stein jeździł do Londynu z polecenia prez. Lindego specjalnie po rentę rumuńską.

Obrady trwają w dalszym ciągu.

Wykrycie sprawców zbrodniczego zamachu na pociąg pod Krakowem.

Kraków, 12. 4. (A. W.) Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Słotwiną wykazało, że zamachu dokonała banda zawodowych złodziei kolejowych. Władze śledcze aresztowały niejakiego Gawora i brata, zatrzymanego już poprzednio Garguli. Dochodzenie wykazało, że w zamachu brał udział również niejaki Wolk, który zdołał zbiec.

Urzędnicy — szpiegami.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Wykryto tu bandę szpiegów, na której czele stał Władysław Turno-Sławiński, konfident komisarza wileńskiej policji politycznej Olędzkiego. Wydobywał on ważne dokumenty administracyjne przy pomocy chorążego, jednego z pułków warszawskich. Chorążego aresztowano w chwili, gdy wysyłał ważne akta dla dostarczenia ich Sławińskiemu.

Bunt w wojsku greckiem.

Ateny, 10. 4. PAT. W sprawie nieznacznego buntu, który miał miejsce wczoraj w nocy w Salonikach, ogłasza ministerstwo wojny następujący komunikat:

Trzej oficerowie skłonili kilka oddziałów garnizonu w Salonikach do buntu i wraz z tymi oddziałami wyszli poza miasto. Powody buntu, które są natury materjalnej, będą jeszcze ogłoszone. Buntownicy oświadczyli, że nie mają nic przeciwko rządowi, lecz domagają się usunięcia komendantów swoich oddziałów i że poddadzą się władzom, jeżeli otrzymają przyrzeczenie, że ich komendanci będą usunięci. Rząd kazał im oświadczyć, że z buntownikami nie będzie pertraktował i że jeżeli w ciągu określonego czasu nie poddadzą się, będą zmuszeni do tego siłą zbrojną. Bezwarunkowe poddanie się buntowników oczekiwane jest lada chwila.

Przed wyborami na Litwie.

W okręgu kowieńskim wystawiono do sejmu litewskiego 25 list wyborczych. Wśród list mniejszościowych są trzy polskie, dwie niemieckie, dwie rosyjskie i trzy żydowskie. W Kłajpedzie wystawiono 10 list wyborczych, w tem 6 litewskich, 3 niemieckie i jedną komunistyczną.

Wydalenie germanofila z Łotwy.

Prasa berlińska donosi o wydaleniu z Łotwy pastora Andrzeja Niedry. Ubiegłego roku skazały go sądy po powrocie z Niemiec na 3 lata fortecy. W święto wielkanocne prezydent Łotwy udzielił Niedrze amnestji pod warunkiem, że opuści on Łotwę. Andrzej Niedra udał się do Niemiec. — Podczas okupacji Łotwy przez wojska niemieckiego generała Goltza w 1919 r. Niemcy urządzili putsch w Lipawie przeciw narodowemu rządowi łotewskiemu Ulmanisa. Dnia 16 kwietnia 1919 r. proklamowano rząd pastora Niedry, który godził się na rozkolonizowanie Łotwy przez Niemców oraz na kurjalny sejm łotewski. W bitwie pod Wenden dnia 22 czerwca wojska łotewskie, wierne rządowi Ulmanisa, posilkowane przez wojska estońskie pobiły landwerę Niedry i tem samem położyły kres zakusom niemieckim na Łotwę. Niedra próbował jeszcze szczęścia przy pomocy wyprawy korpusu Bermondta Awałowa, zorganizowanej przez Niemców w Mitawie pod jesień 1919 r. Wyprawa ta skończyła się również niefortunnie. — Za owe zdrady wespół z Niemcami zasądzono Niedrę, gdy w 1924 r. powrócił z Niemiec do Łotwy. Pastor Niedra był ostatnim Łotyszem, w którym Niemcy po 700 latach ucisku ludu łotewskiego, mieli jeszcze oparcie moralne. Podkreślają bowiem bezinteresowność i uczciwość osobistą Niedry. **(b.)**

Amundsen w drodze do bieguna północnego.

Rochefort, 11. 4. PAT. Dziś po północy statek powietrzny „Norge" przeleciał nad miastem.

Rzym, 11. 4. PAT. Ministerstwo aeronautyki otrzymało od komendanta statku „Norge" Nobila radjotelegram, nadany o godz. 5,20 rano. Radjotelegram ten donosi, iż statek powietrzny, którego nocny lot na skutek silnego wiatru był bardzo utrudniony, odbywa w dalszym ciągu podróż w kierunku Londynu.

Londyn, 11. 4. PAT. Statek powietrzny „Norge' wylądował w Pullham o godz. 17.50.

Kronika telegraficzna.

Trypolis. Przybył tu pancernik „Cavour", wiozący na swym pokładzie Mussoliniego.

Tuluza. Zawaliła się tu dzwonnica starego kościoła z XV. wieku, grzebiąc pod gruzami trzy domy. Dotychczas stwierdzono śmierć dwóch osób, istnieje jednak obawa, że jest więcej ofiar katastrofy. Szkody, spowodowane katastrofą, są olbrzymie.

Praga. Przybyła do Pragi delegacja polska do rokowań czechosłowacko-polskich w sprawie konwencji lotniczej. Rokowania te są jak donoszą dalszym ciągiem rokowań krakowskich, przerwanych z powodu wyjazdu pełnomocnika czechosłowackiego Roubika, który został mianowany ministrem robót publ.

Praga. Min. obrony narodowej gen. Syrovy wydał pożegnalny bankiet na cześć ustępującego attache wojskowego podpułk. sztabu gen. Trzaski-Durskiego. W przemówieniach swoich gen. Syrovy i pos. Lasocki podnieśli zasługi ppłk. Trzaski-Durskiego dla zbliżenia armji obu narodów i wznieśli toasty za pomyślność obu państw.

Bordeaux. Pożar zniszczył z górą 1 000 ha lasu sosnownego w departamencie Gironde.

Paryż. Delegacja francuska do rokowań pokojowych w Marokko wyjeżdża we wtorek rano z Madrytu do Udżdy, dokąd przybędzie dn. 16 bm.

Budapeszt. Dzienniki donoszą zresztą z zastrzeżeniami, że były następca tronu Karol rumuński bawił przez dwa dni w Budapeszcie w drodze z Nicei pod przybranem nazwiskiem. Dziś wyjechał były następca tronu wraz ze swym sekretarzem automobilem do Rumunji.

Gospodarka Państwowa w oświetleniu Najwyższej Izby Kontroli.

IV.

6. Ministerstwo Skarbu.

Organizacja zarządu ceł składa się z 5-ciu dyrekcyj celnych, inspektoratu ceł w Gdańsku i 265 urzędów celnych różnych kategoryj; personel tu zajęty wynosi około 1700 urzędników i 250 funkcjonarjuszów niższych.

Przed wojną **wpływy celne** na terytorjum dzisiejszego Państwa Polskiego wynosiły w przybliżeniu 163 milj. zł, czyli około 6 zł na głowę ludności; w r. 1923 stanowiły niespełna 1½ złotego na głowę; na r. 1924 preliminowano dochodu z ceł 120 milj. zł, osiągnięto 228 milj. zł (w tej sumie 6 milj. zł cła wywozowego), czyli **przeszło 8 zł na głowę ludności.** W ciągu r. 1924 dochody celne wzrastały w szybkiem tempie: w styczniu było ich 5,3 milj. zł, w grudniu 26 6 milj. zł: znaczy to jednocześnie, że **import wzrastał i bilans handlowy stawał się ujemnym;** na r. 1925 preliminowano 270 milj. zł; na r. 1926 — 245 milj. zł.

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli zawiera szereg cennych uwag o rachunkowości i działalności urzędów celnych. **Rachunkowość prowadzi się w nich często ze znacznem opóźnieniem i niezawsze jest ona dokładną,** szczególnie w Mysłowickiej Dyrekcji, w Urzędzie celnym Warszawskim i Inspektoracie Gdańskim; księgi inwentarzowe prowadzone są wadliwie, niema dokładnej ewidencji wydawanych zaliczek oraz należności, zakredytowanych instytucjom państwowym; w kasach urzędów przechowuje się znaczniejsze sumy, wbrew obowiązującym przepisom, co ułatwia dokonywanie nadużyć; wpłaty do kas skarbowych księguje się niestarannie, bez uzgodnienia dat zapisów z datami kas skarbowych, przez co utrudnia się kontrolę i t. d.

Rewizja działalności urzędów celnych wykazała poważne niedomagania. Wagony pełnoładunkowe nadchodzą często (np. do Warszawy) bez plomb celnych; **wyładowywanie i magazynowanie towarów i przesyłek pocztowych odbywa się niestarannie;** np. na Dworcu Głównym w Warszawie a także na Głównej Poczcie przechowywa się je bez żadnej ewidencji, w bezładzie: oclone razem z nieoclonemi i z wolnemi od cła. **Licytacja nieodebranych towarów następuje z wielkiem opóźnieniem i nieraz bez skutku;** długie przechowywanie oczywiście podnosi opłaty składowe, co pociąga za sobą konieczność wysokich cen wywoławczych przy licytacji i towary pozostają niesprzedane. **O braku należytego porządku w składach urzędów celnych świadczą przytoczone w Sprawozdaniu fakty;** np. w Urzędzie celnym Łódzkim rewizja w lipcu 1924 r. ujawniła przechowywanie od 20-tu miesięcy wagonu tytoniu, niezabranego przez Dyrekcję Monopolu Tytoniowego; w magazynach warszawskiego Urzędu celnego, w listopadzie 1924 r. znaleziono towary, zalegające według 195 deklaracyj od maja; zalega również załatwianie spraw konfiskacyjnych. **Niedostatecznym jest nadzór ze strony urzędów celnych nad „wolnocłowemi“ składami;** tak np. w składzie firmy „Hartwig“ w Warszawie Kontrola znalazła na przechowaniu pewne towary (26.000 kg. tytoniu), na które nie było wydanej koncesji, a także towary (5.300 kg. koniaku) w większej ilości niż opiewało pozwolenie przywozu. Charakterystycznym jest następujący wypadek: Urząd celny Warszawski dokonał w marcu 1924 r. odprawy celnej i po pobraniu cła w efektywnem złocie, wydał odbiorcy kilkadziesiąt skrzyń towaru (homary), zabronionego do przywozu; Warszawska Izba Kontroli sprawę tę odkryła i ujawniła, że podobna operacja dokonywana była już poprzednio; sprawa została ostatecznie załatwiona w ten sposób, że Główny Urząd Przywozu i Wywozu wydał w maju odnośne pozwolenie na przywóz owych homarów, legalizując fakt dokonany.

Nadużycia celne, dopełniane ze szkodą Skarbu Państwa a z korzyścią dla poszczególnych importerów, dzieją się wszędzie; Polska nie stanowi wyjątku; jest ich tylko u nas może za wiele; świadczą o tem wiadomości prasy i sprawy sądowe, wytaczane nieuczciwym urzędnikom. Kontrola Państwowa w swem Sprawozdaniu podaje tylko nadużycia, przez nią ujawnione i skonstatowane, jak np. sprowadzenie przez Centralną Intendanturę Dyrekcji celnej Warszawskiej 3-ech skrzyń tytoniu, jako maszyn do szycia i szereg nadużyć w urzędzie celnym w Chorzelach.

Straż Celna ma za zadanie zapobiegać przemytnictwu; personel jej wynosi około 250 urzędników i 6.500 funkcjonarjuszów niższych (strażników); jest on podzielony między poszczególnemi dyrekcjami celnemi; przyczem około 60% całego składu straży jest rozmieszczonych wzdłuż granicy z Niemcami i z obszarem Wolnego Miasta Gdańska. Zdaniem Kontroli Państwowej **przemytnictwo przybiera szerokie rozmiary;** pierwsze miejsce zajmują tytoń i wyroby tytoniowe; bywają one przemycane z Gdańska, pod nazwą rozmaitych towarów, w berlinkach i wagonach towarowych, zaplombowanych przez urzędy celne Gdańskie; przemytnictwem trudnią się także zorganizowane i uzbrojone bandy. Wskutek braku własnych domów, rozmieszczenie straży celnej wzdłuż granicy nie jest racjonalnem i odległość między placówkami dochodzi nieraz do 7 klm., wskutek czego dozór nad granicą nie może być ścisłym; również uzbrojenie straży celnej nie jest odpowiedniem.

W ostatecznym wyniku Kontrola Państwowa przychodzi do wniosku, że **rachunkowość urzędów celnych wymaga jeszcze poprawy i uporządkowania, a ich działalność ujawnia jeszcze brak należytego uzdolnienia funkcjonarjuszów i niezbędnej sprawności.** Wobec powyższego Kontrola uważa za wskazane **zorganizowanie dla funkcjonarjuszów celnych kursów szkolenia i wzmocnienia nadzoru nad ich działalnością ze strony władzy zwierzchniej.**

* * *

Kontrola Ministerstwa nad instytucjami finansowemi i ubezpieczeniowemi. Wiadomo powszechnie, że operacje finansowe banków prywatnych, szczególnie w ostatnich czasach, są przeprowadzane często z wielką krzywdą i poważnemi stratami dla klijentów (przykłady: Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Polski Bank Handlowy w Poznaniu) **nadzór ze strony rządu jest pożądany, ale nie jest dostateczny i skuteczny,** jak to pokazuje praktyka, chociaż na ten cel wydatkowane są stosunkowo znaczne sumy, pochodzące z opłat, pobieranych od odnośnych instytucyj; tak np. w r. 1926 przewiduje się wpływ z tego źródła w sumie 240.000 zł, a wydatki na nadzór preliminowane w sumie 185.000 zł. Kontrola Państwowa w r. 1924 stwierdziła pewne niedokładności w pobieraniu i wydatkowaniu odnośnych funduszów.

Dla wykonywania nadzoru nad instytucjami ubezpieczeniowemi, istnieje w Ministerstwie Skarbu osobny **Urząd Kontroli Ubezpieczeń,** z personelem 20-tu urzędników i prezesem w IV. stopniu służbowym; dochody tego Urzędu w r. 1924 wyniosły 152.000 zł i znacznie przekroczyły sumę wydatków: 88.000 zł, co dowodzi, że opłaty, pobierane od zakładów ubezpieczeń były za wysokie; zostały też obecnie obniżone z 3 na 2‰ (pro mille) od sumy składek ubezpieczeniowych. Kontrola Państwowa stwierdziła w prowadzeniu rachunkowości w Urzędzie pewne zaległości.

M. Ł.

Nowe zamieszki komunistyczne w Warszawie.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Wczoraj próbował poseł komunistyczny Sochacki zorganizować wiec komunistyczny na placu Kazimierza Wielkiego, a gdy nie mógł wykonać zamiaru z powodu energicznej postawy policji, pospieszył na inną ulicę i zaczął przemawiać do grupy robotników. Grupa ta zatrzymała tramwaj, zdążający w stronę ulicy Młyńskiej, ściągnęła 4 policjantów i zaczęła ich okładać laskami i obrzucać kamieniami. Zagrożeni stróże bezpieczeństwa schowali się do pewnej sieni, zatrzasnąwszy bramę, która jednak pod silnym naciskiem od zewnątrz zaczęła się łamać. Na szczęście przybyły wczas samochodami oddziały policji, poczem tłum rzucił się do ucieczki. Sochacki nie dał jednak za wygranę i udał się na plac Grzybowski, gdzie wygłosił mowę z stopni kościoła Wszystkich Świętych. Posterunkowego i przodownika poturbowano. Natychmiast przybyła jednak odsiecz i rozproszyła manifestantów. Prawie równocześnie zlikwidowano nowy pochod przy zbiegu Solnej i Leszna. Aresztowano ogółem 130 osób.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 92

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

„Wielkie boje“... Serce zabiło młotem w piersi Polki i opromieniło ją przeczucie zwycięstwa polskiego. Zamiast przerażenia, p. Waldheim wyczytał w jej twarzy radość.

— Nie! Nie! — odparła odruchowo i stanowczo. — Dziękuję panu, ale ja nie opuszczę Szubina ani mych rannych.

Jakby znienacka zimną wodą oblany, p. Waldheim zrazu zapomniał języka. Po chwili, zapinając gwałtownie rękawiczkę, której guzik nie dał się dosięgnąć do dziurki, począł bełkotać; próbował jeszcze przerazić ją jakiemiś straszakami, lecz sam czuł bezsilność swej swady. Wkrótce, znów z kilku szarmanckiemi przysiudami odszedł i znikł w klatce schodowej.

XII.

Anielka w mgnieniu oka zapomniała o istnieniu niemieckiego wielbiciela. Ogromnie podniecona pobiegła odszukać pannę Sołtysińską, zaciągnęła ją na poddasze gmachu i obie przez okienko poczęły wyzierać, lustrować okolicę miasta, nie mogąc doczekać się wojska polskiego. Jednakże nigdzie na rozłogach, jakie skąpo rozpościerały się przed niemi, nie było widać ani żołnierza ani nic, co byłoby zapowiedzią bitwy. Zwykły, senliwy spokój otulał miasteczko. Więc gdy minęła spokoju godzina jedna i druga a służba szpitalna najmniejszego nie zdradzała zaniepokojenia, Anielka poczęła podejrzewać, czy pan Waldheim nie pozwolił sobie na fortel, by wystąpić w roli rycerza przybocznego, wkraść się w jej łaski i spędzić z nią sam na sam pewien czas w samochodzie.

Po pierwszej z południa wtargnęły do niej dwie panie z miasta. Pragnęły zakomunikować jej, że ukończono przygotowania do pogrzebu poległych powstańców. Zwłoki ich złożone w kościółku św. Małgorzaty, miały być nazajutrz pogrzebane na cmentarzu, którego ciszę trzy dni temu zakłócał huk dział. Gdy Anielka podzieliła się z niemi tem co posłyszała od pana Waldheima, pani Alwinowa zastanowiła się.

— Nic na mieście nie mówią... Prawda, Grenzschutz zgarnia Polaków do więzienia. Wyłapali już tych, co wrócili z frontu, teraz zabierają się do starszych obywateli. Podobno zamknęli Bembnistę, Siuchnińskiego i Czerkaskiego. Mój mąż dobrze się ukrył... — uśmiechnęła się z zadowoleniem kupcowa.

W tej chwili pojawił się na schodach dr. Podkomorski i, witając się, szepnął znacząco:

— Uciekam w te mury bezpieczne... Znów gremjalne aresztowanie. Knechty gadają głośno: Polacy nadchodzą! „Widocznie“ tchórzem podszyci.

Nie domówił tych słów, gdy wskoczył po schodach, zziajany jak ogar, młody Tylman. Tchu brakło mu w piersi a trzepał językiem:

— Trąbią na alarm! Nasi idą! Pono od szosy Nakielskiej, bo roty marynarzy biegły tam, w tę stronę, za cmentarz... Chodźma patrzeć! — zawołał, podtrzymując ciężki rewolwer wojskowy, który z pod kamizelki zsuwał się w nogawicę, i zaraz prysnął jak strzała.

Jednocześnie zadzwoniły szyby i złowrogi a dziwnie podniecający i oszołamiający dreszcz przeszył Anielkę. W takich momentach odzywała się w niej krew pradziada, co pod Henrykiem Dąbrowskim bił Prusaka w Bydgoszczy. Nie chowała się w mysią jamę; magnes nieprzeparty ciągnął ją znów tam, gdzie wrzała walka. Nie trwało kilka minut a, zrzuciwszy z siebie płótno szpitalne, spieszyła z przyjaciółką w te pędy na skraj miasta, by ze znanego sobie punktu obserwacyjnego ogarnąć obraz bitwy.

Trzeba było jednak zboczyć w opłotki, przekradać się przez podwórka, gdyż u wylotu ulicy sterczała silnie zbudowana pozycja warowna i roiło się tam od lancknechtów. Przed nią zaś wykopali i urządzili Niemcy zygzakowate rowy strzeleckie na większą skalę tak, jak nauczyła ich wielka wojna. Przystępu do nich broniły zasieki druciane.

Tymczasem w oddali, na krańcu muru, cmentarz lamującego, waliła z armat potężna wideta obsadzona przez marynarzy pod porucznikiem Haerzem. Waliła do niewidzialnego celu...

Podniosły się bowiem z roztajałych śniegów szczątkowych, z rozgrzanej ziemi i moczarów tumany gęstej mgławicy i zasnuwały całkiem pejsaż. Wideta sama majaczyła na popielatym woalu jakby węglem niedbale narysowana plama, chociaż nie więcej nad 300 kroków dzieliło ją od miasta. W tem olbrzymiem jasnoszarem morzu wilgoci łyskały niby z nozdrzy smoka ognie, potwory dzikie parskały czerwonym blaskiem a huk basowy rozdzierał obłoki. Zawtórzyła mu liczna orkiestra mniejszych instrumentów; zagrzechotały gwałtownie różne kulomioty, zaterkotała nieprzeliczona gawiedź karabinów. Zdało się, że mary poległych, w obłok spowite i na nim niesione, jak na rydwanie pędzą w najezdnym szale na szańce niemieckie. Zjawił się skądyś, zawisł w lżejszych oparach górnych nad niemi olbrzymi sęp czy jaszczur apokaliptyczny, lecz zraniony, runął na dół i przypadł w czeluściach tajemniczego obłoku, z którego dobyło się niby z łona żywiołu rwące, tryumfalne: hurra!... hurra!...

Poprzez siatkę mgły poczęły teraz przezierać ciemne plamki — ogniwa w tyraljerkę rozsypanych pionków. Oddziały Bilskiego Sławińskiego, Beutlera. Nacierająca ta fala przysłoniła, pochłonęła wysunięty posterunek marynarzy i znikła, przytuliwszy się do matki-ziemi przed ulewnym deszczem kul, jakiemi, długo czekając wyraźnego celu, rzygnął teraz z całą furją szaniec niemiecki. I z drugiej strony szedł grzmot, sypał się wściekły grad zabójczy na całej linji.

Muzyka ta straszna a wspaniała grała przez kilka pacierzy bez przerwy, bez żadnej zmiany w położeniu walczących. Aż z muru cmentarnego ozwał się kulomiot, jaki tam z pośpiechem nadzwyczajnym wmurowali Polacy, i bryznął ołowiem wprost na głowę groźnej zapory. I stała się rzecz niezwykła, bo strzał trafił w gardziel ciężkiego kulomiotu pruskiego, zagwoździł go, rozbroił, zabił. A zarazem rozbił tam mdlejącego ducha obrony, zwłaszcza, że jednocześnie obsługa kolubryn gęsto zasiała trupem ziemię. Na ten punkt, na lufy armat skierowała się ulewa kul maszynówek polskich tak, iż nie można było z tyłu pchnąć świeżego kanoniera do kolubryn. Więc szaniec, z wielkim mozołem wzniesiony, rzężył już tylko w ciemie ugodzony, charkotał przedzgonnym tchem, robił bokami słabo, zamierał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

x Osobiste. Adwokat i notarjusz p. dr. Gabryel Tadeusz Manstein-Henner przenosi swe biuro z Szubina do Kcyni, Rynek 17 I p. (dom p. Siemianowskiego). Likwidacja biura w Szubinie potrwa do 24 maja 1926 roku.

WTELNO. (Zabawa Kółka Rolniczego). Niema z pewnością w całej Rzeczypospolitej tak miłego i serdecznego nastroju wśród naszych kółek rolniczych jakiem poszczycić się może nasze Wtelno. Można to było zauważyć na wczorajszej zabawie, gdzie zebrało się całe grono naszych obywateli z bliska i okolicy. Niezmordowany w swej działalności i szczery sympatyk i prezes Kółka — ks. prob. Hamerski umiał pokierować zabawą tak doskonale, że zadziwiło to niejednego z uczestników. Już sama sztuka teatralna musiała każdemu przypaść do gustu, tak umiejętnie oddana przez zespół amatorów. „Pilnuj swego" — oto treść sztuki, której sens wyłożył podczas przerwy ks. prezes uczestnikom zabawy. Najbardzie podobał się wszystkim w swej wdzięcznej roli żydek, spekulujący, namiętny i chciwy na majątek „goja". Wogóle wszyscy amatorzy wywiązali się doskonale ze swych ról, za co należy się im podzięka. Przy miłej i dobrze zgranej muzyce bawiono się ochoczo i w najlepszym nastroju do rana. — Cześć Wtelniakom!

MROCZA. (Sprawa nowego burmistrza). „Gazeta Bydgoska" zamieściła przed kilku dniami korespondencję, w której jakiś nieznany pismak łży najpoważniejszego kandydata na burmistrza naszego miasta. W całej tej korespondencji niema ani krty prawdy. P. Błażejewski, gdyż o nim była mowa, nie jest bowiem ani fryzjerem, ani prawdą jest, jakoby nie miał żadnego pojęcia o administracji. Prawdą natomiast jest, że p. B. był przed wojną poważnym kupcem i sam należał do organizacyj kupieckich. Podczas powstania Wlkp. dowodził on kompanją „Straży Ludowej" i jako taki zasłużył się Ojczyźnie niewątpliwie więcej niż ten, co przez cały czas tych krwawych zawieruch siedział w Westfalji i się Niemcom wysługiwał, by po skończonej rewolucji wrócić do kraju i zasiąść do pełnego stołu. Tak zrobić może każdy, a niestety wytworzył się w Polsce taki nastrój, że nie ci, co walczyli za Nią, lecz ci, co do Niej po Jej wyswobodzeniu wrócili, są Jej prawdziwymi synami. Natura ludzka jest czasem dziwna.

Po ukończeniu wojny wstąpił p. Bł. do policji państwowej i absolwował tam dłuższy kurs wyższych funkcjonarjuszy policyjnych (oficerów policji), uzyskawszy już przedtem cenzus naukowy. Jako jeden z głównych przedmiotów wykładano na tym kursie właśnie naukę o administracji, z której dostał notę „bardzo dobrze" a cały kurs ukończył z predykatem: jest wybitnie uzdolniony do pełnienia funkcyj wyższych funkcjonarjuszy policyjnych.

Zresztą, w końcu, nieprawdą jest, jakoby p. wojewoda unieważnił wybory ze względów personalnych. Wybory zostały unieważnione ze względu na to, że przeprowadzono je nieformalnie.

STUDZIENIEC pod Chodzieżą. (Gorszące stosunki). „Kresy Zachodnie" zamieszczają następującą korespondencję ze Studzieńca: Wioską naszą, położną bliziutko, bo za przedmieściem Chodzieży, władze nasze i społeczeństwo polskie jakoś mało się interesuje i też nie dziwnego, bo niesłychane rzeczy dzieją się w Studzieńcu. Słyszy się utyskiwania. Polaka kowala się nie przyjmuje z tego powodu, że jest Polakiem (?) tylko niemca, a stróż gminny Polak musi mieć niemieckie szkoły. Sołtys tutejszy obsyła zwykle kurendę w niemieckim języku, a Polakom tutejszym mówi się, że muszą uczyć się języka niemieckiego jeżeli chcą mieszkać w gminie niemieckiej. O wyborach do rady gminnej niemcy zostali zawiadomieni na tydzień przed wyborami a Polacy dopiero tego samego dnia i do wyborów się nie stawili. Teraz znowu niemcy mają się z czego szyderczo śmiać, a to z tego powodu, że tutejszym Polakom zachciało się krzyż (Mękę Pana Jezusa) postawić we wsi, co się naturalnie tutejszym niemcom nie bardzo podobało — i wypędzili Polaków z krzyżem ze wsi. Polacy nie widząc innej rady, postawili krzyż na polu p. Szymasia, lecz i tu ich władza gminna prześladuje, bo sołtys zażądał od Polaków planu, w przeciwnym razie zagroził wywróceniem krzyża ?). Prosząc wobec tego o pomoc tak władzy kościelnej jak i świeckiej.

Z Szubina.

Z Rady Miejskiej. Dn. 8 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Zebranie zagaił przewodniczący p. Walkowski. Sprawozdanie z ostatniej rewizji kasy odłożono do następnego posiedzenia. W punkcie drugim wybrano w myśl okólnika Wojewody trzech członków do komisji sanitarnej i to pp.: Hieronima Anasiewicza, aptekarza, Marjana Krygiera, drogerzystę i dr. Adamiego. Następnie omawiano sprawę przepisania fundacji hr. St. Mycielskiego dla Towarzystwa nieposiadających własności. Bowiem przed laty Stanisław hr. Mycielski, dziedzic szubiński, zapisał w swoim testamencie dla obywateli miasta Szubina nieposiadających własności kilkadziesiąt mórg roli, położonej za miastem, przezwanych „szubkami". Zapis ten jednak mylnie wpisano w roku 1872 do księgi gruntowej na miasto Szubin, tak, że do tego czasu Szubki były własnością miasta. Sprawa przepisu toczy się już od roku 1924 i dopiero teraz zostanie konkretnie załatwiona gdyż Magistrat ustalił już statut w myśl podanego wzoru Województwa, który zostanie na przyszłem zebraniu Rady Miejskiej odczytany. Punkt 4 w sprawie subwencji dla Wydziału Powiatowego odroczono do następnego zebrania. Omawiano stępnie sprawę bezrobocia, w której p. burmistrz referował obecny stan sprawy, przedstawiając zebranym, że robót miejskich będzie najwyżej przy zatrudnianiu 30 robotników na 7 dni. Fundusz wydzielony przez Radę Miejską jest już wyczerpany, wobec czego należy się starać w inny sposób o pracę dla bezrobotnych.

Robotnicy nasi już się niecierpliwią i nachodzą Magistrat, który stara się ulokować robotników w firmie Drzewo, jednak firma ta tak niemiłosiernie robotników naszych wyzyskuje, bo płaci im conajwyżej dziennie 1,40 do 1,60 zł., z czego niepodobna się wyżywić.

W dalszej dyskusji zastanawiano się, by robotników naszych umieścić w innych miejscowościach o co napewno się postarają pp. przewodniczący i burmistrz. Niebardzo dobrze ma się i nasza cegielnia, którą uruchomiono dlatego tylko, by zmniejszyć bezrobocie, bo do tego czasu niema jeszcze odbiorców cegły. Dziwne jest jednak zarządzenie, że dostawę cegły na budowę domu mieszkalnego nie zlecono tut. cegielni, którą powinniśmy w pierwszym rzędzie popierać, tylko firmą z Kcyni Łabiszyna i Bydgoszczy. Budowę studni, która już jest wykonana, zlecono nie tutejszemu rzemieślnikowi tylko Niemcowi ze Żnina, który ją napewno lepiej nie wykonał od naszego obywatela, który do powiatu płaci podatki. W mieście zaś chodzą pogłoski, że wogóle całą budowę mają wykonać obcy pracownicy.

Naczelnik straży pożarnej. Walne zebranie, zwołane przez Wielkopolski Związek straży pożarnej i p. starostę w dniu 25 marca br. mianowało jednogłośnie powiatowym naczelnikiem straży pożarnej p. burmistrza Grusa z Szubina, który dn. 10 bm. wyjechał na kurs komendantów straży pożarnej do Poznania.

Autobus. Wobec mylnie umieszczonego rozkładu jazdy w ostatniej korespondencji szubińskiej zwracamy uwagę na ogłoszenie, umieszczone w numerze 81 „Dziennika", w którem podaje się dokładny rozkład jazdy autobusu Kcynia—Szubin—Bydgoszcz.

Gwałtu co się dzieje! Taką sztuczkę teatralną odegrało tut. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej pod reżyserją p. Warszawskiego w drugie święto Wielkiejnocy. Snać było za ładne powietrze, bo publiczność nie dopisała, pomimo, że sztuka była dość dobrze grana.

Wielki pożar na Pomorzu.

Spłonęło trzynaście gospodarstw z kompletnemi zabudowaniami.

Z Brus piszą nam:

W ubiegły czwartek, 8 bm. w nocy wybuchł z niewiadomych dotąd przyczyn pożar w przyległej wiosce Czyczkowy. Zaalarmowano tutejszą straż przez strażaka Gierszewskiego, który ogień spostrzegł. W kilku minutach stała miejscowa straż w komplecie. Taksamo dostarczył p. M. Cysewski parę koni do sikawki. Trwało to wszystko kilka minut i tutejsza ochotnicza straż była na miejscu pożaru jako pierwsza oprócz sikawki z Czyczków. Oczom strażaków przedstawił się pożałowania godny obraz. Kilkanaście zabudowań stało w ogniu, wraz z żywym i martwym inwentarzem. Pożar przenosił się skutkiem silnego wiatru z piorunującą szybkością na sąsiednie zabudowania. Rozpoczęto silną akcję ratunkową. Domy z drzewa przeważnie słomą kryte paliły się jak len. W krótkim czasie zjawiły się z okolicznych wiosek sikawki i to: z Czarnowa, M. Chełmów, W. Chełmów, Kosobud i Czapiewic.

Z powodu wielkiego rozszerzenia się pożaru nie było można w niektórych miejscach wody dostarczyć. Tak naprzykład przy szosie do W. Chełmów gdzie stały dwa gospodarstwa w płomieniach, nie było możliwem z wodą przejechać, wobec czego straż ogniowa, która zmieniła swoje poprzednie miejsce, była zniewolona kilka chwil stać bezczynną. Jednakże strażacy z Brus nie stracili nadziei. Wdzierając się na słomiane dachy bez drabinek darli rękomami palącą się słomę tak, że gospodarstwa pp. Kiedrowicza i Wirkusza, które stały prawie w ogniu, zostały uratowane.

Do utrzymania porządku stawiła się policja z Brus w komplecie i to w osobach p. wójta Januszewskiego, starszego posterunkowego p. Baumanna i p. Scharmacha. Za gorliwą pracę nad stłumieniem pożaru należy się powyższym szczere uznanie.

Spłonęło około 13 gospodarstw z całemi zabudowaniami. Również padł ofiarą pożaru 1 koń, 4 krowy, kilka owiec, świn itd. Straty są bardzo duże. Pogorzelcy są po większej części ubezpieczeni.

Nadmienia się, iż tow. ubezpieczeniowe powinno strażom ogniowym, które okażą się jako najpierwsze i najdzielniejsze przy pożarze, wypłacić małą premję, która będzie większą zachętą dla straży ogniowych. Zaznaczyć trzeba, że przy pożarze w Czyczkowach zasłużyła sobie ochotnicza straż ogniowa z Brus zupełnie na premję bądź z Tow. Ubezpieczeniowych czy też z kół obywatelskich.

Zniesienie powiatowych urzędów ziemskich.

Rozporządzeniem Ministra Reform Rolnych (Dz. nr. 32) znosi się z dniem 15 kwietnia powiatowe urzędy ziemskie **w Inowrocławiu, Gnieźnie, Zbąszyniu i Jarocinie.** Powyższe terytorja zostały następująco przydzielone:

Do Bydgoszczy pow. inowrocławski, strzeliński, mogilnicki i żniński.

Do Leszna powiaty: wesztyński, śremski i gostyński.

Do Ostrowa powiat jarociński.

Do Poznania powiaty: gnieźnieński, witkowski, średzki, wrzesiński, międzychodzki, nowotomyski i grodziski.

Do Wągrówca powiat obornicki.

Liczba bezrobotnych zmalała o 13 435 osób.

W okresie miesiąca marca, mianowicie od 27 lutego do 27 marca liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 13 435 osób i wynosiła w dn. 27 marca 346 400 osób. M. i. w Łodzi zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 4 457 osób, w Toruniu o 139 osób. Zmniejszenie liczby bezrobotnych dotyczy głównie grupy włókienniczej (o 5 556 osób), hutniczej (o 1 737), górniczej (o 125) i robotników niewykwalifikowanych (7 050). Wzrost zaznaczył się w grupie metalowej (o 823) i pracowników umysłowych (o 268 osób).

Z POMORZA.

Defraudacje w Grudziądzu.

Popełniono tutaj dwie defraudacje w poważnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Mianowicie w fabryce Unja w Grudziądzu urzędnik Zieliński zdefraudował 30 tys. zł., wyasygnowanych przez dyrekcję na zakup znaczków inwalidzkich. Defraudant zbiegł w niewiadomym kierunku. Kierownik oddziału grudziądzkiego firmy fortepianowej B. Sommerfeld p. Bathke zdefraudował sumę kilkudziesięciu tys. zł. i wyjechał do Niemiec.

Redukcje policyjne na Pomorzu.

Torun. (A. W.) W związku z ogólną redukcją policji państwowej zostali zwolnieni na Pomorzu nadkomisarz Adam Czarnożyński, komendant szkoły policyjnej w Grudziądzu, Tomasz Gajda, komisarz urzędu śledczego w Toruniu oraz komisarz Guzikowski, komendant powiatowy w Tczewie .

Okradzenie urzędu pocztowego.

Do urzędu pocztowego w Redzie w pow. Wejherowskim włamali się nieznani złodzieje, którzy po wyłamaniu krat w oknie do piwnicy dostali się do urzędu, skąd wynieśli kasetę z zawartością około 4000 zł. Rabusie, spłoszeni przez dozorcę gmachu pocztowego, kasetę porzucili. Zginęła tylko 1 paczka, której zawartość nie jest znana.

TOPÓLNO, pow. świecki. Urlopowany z powodu choroby do czerwca wikary wejherowski, ks. Nikodem Partyka, przyjął tymczasowo obowiązki kapelana w tutejszym zakładzie Do-

TUCHOLA. (Z niwy oświatowej). W lokalu miejscowej bibljoteki T. C. L. odbyło się dnia 22 ub. m. zebranie informacyjne komitetu powiatowego, w którem wziął udział specjalny delegat Głównego Zarządu z Poznania. Omawiano, korzystając z obecności lustratora, rozmaite sprawy dalszej pracy w mieście i powiecie, a mianowicie: urządzenie 3 maja powiększenie bibljotek, itd. Dalej poruszono sprawę uniwersytetów ludowych, a w szczególności otwarcie uniwersytetu ludowego w Zagórzu. Dodajemy, iż w powiecie tucholskim znajdują się bibljoteki w: Kiełpinie, Minikowie, Gostyczynie, Raciążu, Klonowie, Bysławiu, W. Mędromierzu, Iwiccach, Suminach, Bralewnicach, Białej, Jeleńku, w Kłoni i Rzepicznie. Oprócz tego, znajduje się bibljoteka w W. Śliwicach nad którą czuwa osobny podkomitet. Dalej znajduje się codopiero założona bibljoteka w Cekcynie.

NOWE MIASTO. (W niemieckie ręce). Właściciele browaru w Nowem Mieście Czajkowski i Niedzielski są w przededniu sprzedaży swego objektu niemieckiemu konsorcjum w Gdańsku. Do sprzedaży tej zmuszeni są faktem, że przez przeciąg czterech lat nie zgłosił się ani jeden kupiec Polak. Spodziewana utrata tej placówki przemysłowej na Pomorzu wywołuje powszechny żal.

GNIEW. (Wiec manifestacyjny). Z okazji piątej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku odbył się w Gniewie z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich w sali p. Nowakowskiego wiec manifestacyjny. Wiec zagaił p. Piasecki Roman. Mowę wygłosił delegat p. Zaleski, który w tym celu przybył z Torunia. Przyjęto odpowiednią rezolucję tę samą co po innych miastach, domagając się m. i. wznowienia i zakończenia postępowania sądowego przeciw Deutschtumsbundowi i skompromitowanym jego działaczom.

BRUSY. (Misja). Dnia 10 bm. rozpoczęła się w tutejszym kościele parafjalnym misja św. Misja odprawiana jest przez misjonarzy O. O. **Franciszkanów. Misja trwać będzie 8 dni.**

BRODNICA. (Przejechany przez samochód). W pobliżu Brodnicy samochód p. Kloski z Działdowa przejechał 16-letniego Alfonsa Śliwińskiego, łamiąc mu kręgosłup. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

CHOJNICE. (Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków). Na zebraniu Tow. Powst. i Woj. wyłoniono komisję z pp. Morawskiego, Rolińskiego, Tobolskiego, Grygiela, Banasiaka, Stachowiaka, Kubika, Wernera i Szultka — która ma opracować statut kasy pogrzebowej.

PIECE, pow. starogardzki. (Zabójstwo sołtysa). Do jakich fatalnych skutków doprowadzić może nienawiść, pokazuje następujący fakt. Sołtys z Pieców udał się wozem w drogę do lasu. W lesie napotkał na dwóch mężczyzn, którzy pomiędzy sobą prowadzili tak kłótliwą rozmowę, iż lada chwili spodziewać się należało ujścia tej złości w krwawej bijatyce. Sołtys, jako lubiący zgodę, zszedł z woza i począł uspakajać swarzących się, lecz ci nie zważali na to, a jeden z nich przyskoczywszy z kłonicą w garści ku sołtysowi, zadał mu nią śmiertelny cios. Jak słychać zamordowany sołtys był już przedtem przez nich znienawidzony. Osierocił on żonę wraz z rodziną, sam będąc jeszcze w młodym wieku, nieposzlakowanego charakteru i bardzo dobrego obejścia. Morderców chyba surowa kara nie minie.

Z KRAJU.

Tajemnicze zniknięcie 18-letniej Marylki. W Otwocku pod Warszawą wielkie wrażenie wywołało nagłe zniknięcie 18-letniej Marji Buczyńskiej. Faktowi temu towarzyszyły bardzo tajemnicze okoliczności. Buczyńska w dniu 1-ym kwietnia wyszła wieczorem przed willę, aby zamknąć okiennicę. Gdy, dokonawszy tego, nie wróciła do domu, zaczęto jej szukać — jednak daremnie.

O dom własny dla Związku Miast Polskich. W zarządzie Zw. Miast Polskich omawiana będzie sprawa konieczności wzniesienia własnego gmachu dla miast związkowych. Koszta tego gmachu wynosiłyby 1 milj. złotych.

Nadużycia w wojsku. Epidemja złodziejstw i nadużyć na szkodę skarbu ujawnionych ostatnimi czasy w różnych instytucjach na prowincji nie ominęła Częstochowy. Nadużycia te ujawniono w wojskowym urzędzie gospodarczym. Owies i zboże dostarczane do urzędu sprzedawano, a koniom do owsa dosypywano 30 proc. trującego łubinu pozostałego po Niemcach. Wskutek tego b. wiele koni padło. Dla zwiększenia wagi zboża dolewano doń obficie wodę a zbryłowaną mąkę otrzymaną z młyna dawano do wypieku. Równorzędnie ze skarbem oszukiwano dostawców przy wadze.

Odznaczenie prezydenta Rzeczypospolitej.

Poseł czesko-słowacki w Warszawie Flieder udał się do Spały celem wręczenia prezydentowi Rzeczypospolitej Wojciechowskiemu złotego łańcucha do orderu Białego Lwa. Złoty łańcuch jest najwyższem odznaczeniem czeskiem, udzielanem wyłącznie panującym i naczelnikom państw.

X. biskup Szcześniak — prymasem Polski?

„Kurjer Poznański" notuje pogłoskę, jakoby na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego przewidziany był obecny biskup-sufragan warszawski X. prof. Szcześniak. Kandydaturę tę popiera podobno Nuncjatura warszawska.

X. biskup Szcześniak jest profesorem historji na wydziale teologicznym uniwersytetu warszawskiego, w zeszłym roku został zamianowany drugim sufraganem warszawskim. Bliską przyjaźnią i zaufaniem darza go tak kardynał-metropolita warszawski X. arcybiskup Kakowski, jak i biskup polowy X. Gall. W życiu politycznem X. biskup Szcześniak nie brał wybitnego czynnego udziału, przekonaniami jednak zalicza się do obozu narodowego. Oddany studjom stał dotychczas zdala od kościelnych zagadnień adminstracyjnych, — lat liczy 67.

ZMARLI.

Śp. Henryk Szeifler w Kruszwicy.

Śp. Franciszek Penkalla w Kornatowie.

Śp. Antonina Porada w Inowrocławiu.

Śp. Franciszka z Wasilewskich Urbańska w Inowrocławiu.

Śp. Dr. Jan Bednarski, b. starosta spisko-orawski i b. poseł do sejmu galicyjskiego, **zmarł w Nowym Targu.**

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 12 kwietnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Juljusza.
Jutro we wtorek Hermenegildy, Idy.
Wschód słońca o godzinie 5.13.
Zachód słońca i godzinie 6.50.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 12 bm. do poniedziałku 19 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski;
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

TEATR MIEJSKI.

Dziś z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszone.

We wtorek po raz ostatni arcywesoła, pełna humoru i dowcipu prawdziwie francuskiego, lekka komedja **„Pomysł panny Franciszki"** z **Haliną** Cieszkowską w roli tytułowej.

W środę, 14 bm. premjera nadzwyczaj ciekawej sztuki Pawła Egera **„Adam, Ewa i wąż"**. W komedjowem ujęciu autor przeprowadza głęboką analizę miłości i przyjaźni, opartą o indyjską etykę i wiarę, w okultyzm, hipnotyzm i siłę snu. Główne role spoczywają w niezawodnych rękach Haliny Cieszkowskiej, H. Rawicza, J. Krokowskiego i C. Strzeleckiego. Efektowne dekoracje miesiąca indyjskiego księcia przygotowuje R. Czaplicki, efekty świetlne Fr. Jeżewskiego. Nad całością czuwa jako reżyser J. Krokowski.

W czwartek, 15 bm. powtórzenie środowej **premjery „Adam, Ewa i wąż".**

W piątek, 16 bm. o godz. 3.30 po poł. powracającą ze świąt młodzież szkolną przywita **teatr „Karpackiemi Góralmi"** J. Korzeniowskiego.

— **Kancelarja Teatru Miejskiego** zawiadamia, że legitymacje zniżkowe na sezon letni mo'na wykupić w czasie od 10 do 1 i od 5 do 6 w **kancelarji** (wejście z ul. Jagiellońskiej), lub od 10 do 1 przed poł. w kasie teatru.

TEATR POPULARNY
(w ogrodzie Patzera).

Dziś przedstawienie garnizonowe.

Jutro we wtorek pierwszy występ tranformisty światowej sławy **O. Marconi'ego** w fenomenalnym programie produkowanym w Japonji, Indji, Ameryce, Egipcie, Francji itd. Artysta transformator, nagrodzany wielokrotnie złotemi medalami przez osoby panujące jest bezsprzecznie atrakcją godną widoku. Poprzedzi występ mily wodewil w 4 aktach ze śpiewami pt. **„Na poddaszu"** w znanej znakomitej obsadzie z p. **Kapacką, kapitalną interpretatorką roli Olimpji.**

W próbach pod kierownictwem reżyserskim p. T. Pola „Szalona dziewczyna", komedja w 3 aktach Gressac'a i Groissett'a, która dzięki wytwornemu humorowi zdobyła wielkie powodzenie w teatrze „Vodeville" w Paryżu, gdzie ją po raz pierwszy odegrano.

Wypadek na lotnisku.

Samolot „Potez" zniszczony. — Uszkodzony budynek. — Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

Z krakowskiego pułku lotniczego odbywali w sobotę podróż do Grudziądza na samolocie „Potez" porucznik pilot Arct i obserwator kapitan Dudziński. Lądując w Bydgoszczy, porucznik Arct lądował pod tak zwany boczny wiatr, skutkiem czego wpadł na róg murowanego domu. Aparat wbił się w mur, uszkadzając budynek. Samolot zniszczony doszczętnie. Porucznik pilot Arct i kapitan obserwator Dudziński wyszli bez szwanku.

Przeszło połowę abonentów bydgoskich nie otrzymuje „Monitora Polskiego".

Warszawa jeszcze uważa Bydgoszcz za jakąś Pipidówkę, której nie potrzeba urzędowych wiadomości, bo od prawie dwóch tygodni nie dostarcza nam „Monitorów Polskich", mimo że zamówienie nastąpiło na czas. Na naszą interpelację w urzędzie pocztowym odpowiedziano nam, że „Warszawa nie dostarczyła nam dotychczas przekazów". Jest to karygodna lekkomyślność, dowodząca, nie wiadomo po raz który, niesłychanej ślamazarności naszej stolicy. Na naszą dalszą interpelację, czy nieprzyjemność tę ma tylko redakcja nasza, odpowiedziano, że „przeszło połowa abonentów bydgoskich nie otrzymuje Monitora Polskiego."

Ładne stosuneczki! Pozostawić 100.000 miasto bez wiadomości urzędowych, może chyba tylko stolica bez głowy.

Dzień Katolicki w Bydgoszczy.

UROCZYSTA AKADEMJA

urządzona staraniem Komitetu „Dnia Katolickiego" w Teatrze Popularnym, dnia 11-go kwietnia 1926 r.

Żyjemy w bardzo niezwykłych i trudnych czasach. Przeróżne prądy społeczene i hasła wywrotowe uderzają jak taranem w społeczeństwo w celu zdeprawowania go i zdemoralizowania, by w ten sposób zachwiać w niem i w całym narodzie najkarydnalniejszemi podstawami jego istnienia tj. stłumić w n'em wiarę, religję i poszanowanie praworządności. Sytuacja jest tem groźniejsza, że ogólna bieda i niedostatek przenikający wszystkie niemal warstwy społeczeństwa, w znacznej mierze ułatw'ają postęp tej ogólnej dprawacji a kroniki policyjne i wytężona działalność sądów karnych jest tego dosadnym dowodem. Skutecznem lekarstwem na to wszystko jest mrówcza praca duchowieństwa, któremu przyznać należy, że sprawy nie lekceważy i orjentując się doskonale w sytuacji stara się temu wszystkiemu um'ejętnie przeciwdziałać. Widząc, że wpływ samego kościoła i duchowieństwa nie wystarczy tu, kierujące sfery duchowne powołały do tej zbożnej pracy odpowiednie czynniki z poza sfer duchownych i dla tych racji utworzono przy tut. kościołach parafjalnych potężne organizacje jak „Liga Katolicka", tudzień „Dzień Katolicki", którego terenem działania jest część miasta przydzielona pod względem pieczy duchownej do parafji kościoła Św. Trójcy a którego w'domą głową jest niestrudzony w swoich zamierzeniach, dzielny, żarliwy progator wiary i cnoty ks. proboszcz Skonieczny. Celem korzystnego oddziaływania na tut. społeczeństwo, „Dzień Katolicki" występuje od czasu do czasu z odpowiedniemi imprezami jak, odczyty, koncerty itp. produkcje. W ub. niedzielę urządzono „Uroczystą Akademję", którą ze względu na jej program, ze względu na sposób wykonania go i olbrzymi udział publiczności, tudzież ze względu na poważny jej nastrój, można rzeczywiście nazwać uroczystą. Na program złożyły się popisy chóru parafjalnego „Moniuszko", który pod batutą dyr.. p. Masłowskiego wykonał poprawn'e z pewnem nawet zacięciem artystycznem kilka utworów w poważniejszym stylu a niektóre z nich z towarzyszeniem orkiestry 61 pp. Dużą atrakcję stanowiły deklamacje młodzieży, których wygłoszono kilka. Niektóre z nich jak n. p. Żuławsk'ego „W co wierzyć" lub Or-Ota „Niewiast polskich serca święte" wywarły bardzo dodatnie wrażenie. Scena z Trylogji Rydla: **„Zygmunt August"** wykonana w formie deklamacyjnej przez zespół artystów Teatru Popularnego, aczkolwiek w poszczególnych rolach wydeklamowana z przejęciem się i z odpowiedniemi akcentami i znamienitą niejednokrotnie siłą wyrazu, nie wywarła głębszego wrażenia. Jest to rzecz wybitnie sceniczna, wymagająca kostjumów i odpowiedniej charakteryzacji. Aktór deklamujący wyrazy kardynała w dobrze skrojonym fraku, lub p. Cornobis, deklamujący rolę Zygmuntu Augusta, bez tej tradycyjnej jego brody i łańcucha na piersiach, nie mógł odpowiedniego nastroju wywołać. To samo i inni pp. artyści. Rzecz ta aż się prosi, aby ją u nas na scenie Teatru Miejsk. w całości wykon. i tut. Teatr Miejski spełniłby wielki czyn, gdyby na wzór Grudziądza zechciał się tego zadania podjąć. Przemówienie ks. prob. Skonecznego, tudzież świetnie opracowany odczyt dr. Wagnera: „O potrzebie akcji katolickiej", stanowiły najbardziej wartościowe clou programu tej Akademji. Odczyt dr. Wagnera dla swoich niezwykłych wartości l'terackich zasługuje na to, by go w całości opublikować i cenne te myśli zawarte w nim w celach katolicko-propagandowych należałoby w społeczeństwo jako dobre ziarno rozrzucić.

Publiczności ze wszelkich sfer zeszła się moc ogromna, tak, że ani jednego stołka wolnego nie było, co chlubnie świadczy o tut. społeczeństwie. Ks proboszcz Skonieczny, który dzierżył protektorat nad tą zbożną prawdziwie podn'osłą imprezą, tym razem dumnym i zadowolonym może być ze swojego dzieła.

Z. G. Urbanyi.

CZYŻKÓWKO.

Uroczystości „Dnia Katolickiego" w Czyżkówku rozpoczęły się uroczystą Mszą św., odprawioną przez ks. Napiórkowskiego, który też wygłosił okolicznościowe kazanie.

O godz. 12 i pół utworzył się pochód przy wielkim współudziale obywateli Czyżkówka. Pochód otwierała orkiestra inwalidów w swoim pełnym składzie. Z miejscowych towarzystw wzięły udział w tym manifestacyjnym pochodzie m. in. następujące zrzeszenia: Tow. Robotników, Tow. Sokół, Arion — tow. śpiewu, Matki Różańcowe, Stow. Młodych Polek. Ogólną uwagę zwracały na siebie 3 jeźdźcy przybrani w mundury z czasów księstwa Warszawskiego. Pochód przeszedł głównemi ulicami Czyżkówka i po krótkiem przemówieniu nauczyciela Hinca i okrzykach na cześć Ojca Św. — rozwiązał się w kościelnym parku.

Wieczorem o godz. 7 na sal'ce parafjalnej odbyła się uroczysta akademja przy dużym współudziale publiczności. Program obejmował: słowo wstępne, śpiew chórowy tow. Arion, występ muzyczny orkiestry smyczkowej pod batutą p. Urbanowskiego. Prof. Stryszowski wygłosił ad hoc zajmujący referat na temat „Kościół Katolicki w Polsce". Po przedstawieniu amatorskiem dwuaktówki, bardzo udatnie odegranej pt. „Kto im łzy powróci" przemówił jeszcze ks. Fiedler, zachęcając do gorliwego wypełniania obowiązków, jakie nakłada na każdego tytuł Polaka-katolika. Wspólny śpiew hymnu „My chcemy Boga" zakończył tę wieczornicę niedzielną. Należy się specjalne uznanie pani Król za dobrą organizację wieczoru.

BIELAWKI.

Aby uświetnić „Dzień Katolicki" komitet bielawski, w składzie: Greinert — przew., Mayowa sekr. i Hildebrantowa — skarb., urządził o godzinie 6-tej wieczornicę rel'gijną w sali p. Ferenca. Do licznie zebranej publiczności przemówił przewodniczący Greinert, witając obecnych. Po bardzo udatnym śpiewie tow. „Odrodzenie" przemówił krótko ks. misjonarz Kledzik, podnosząc znaczenie „Dnia Katolickiego". Bardzo interesujący wykład wygłosił p. Bałachowski, który dał historyczny pogląd na wielką rolę kościoła Katolickiego w Polsce. Tak licznie zebrana publiczność z całą uwagą przysłuchiwała się wywodom referenta, darząc go pod koniec hucznymi oklaskami.

W drugiej części wieczoru odegrano udatnie sztuczkę teatralną w wykonaniu stowarzyszenia „Dzieci Marji". Na zakończenie odśpiewano Boże coś Polskę. Prezes Greinert dz'ękował obecnym za łaskawy współudział jak również p. Greinertównie i p. Łaknerowi za urozmaicenie wieczoru muzyką.

Całość wieczoru dzięki harmonijnej i ochoczej pracy wykonawców wypadła jaknajlepiej.

— **Jubileusz Antoniego Wasilewskiego.** W sobotę, 17 bm. teatr nasz święcić będzie 25-letni jubileusz pracy scenicznej suflera Antoniego Wasilewskiego, tak dobrze znanego w szerokich sferach Bydgoszczy. Na przedstawieniu jubileuszowem odegrana zostanie znakomita sztuka Tad. Rittnera „Człowiek z budki suflera". Utwór ten niepospolitego naszego dramaturga tak bardzo cenionego i zagranicą odznacza się wielkiem znawstwem sceny i wprowadza widza w sferę zakulisową teatru, którego duszę szuka Rittner w tym cudnym swym dziele. W przedstawieniu jubileuszowym bierze udział cały prawie zespół.

— **Pogrzeb śp. Woykego.** Wczoraj, dnia 11 bm. odbył się pogrzeb śp. Jana Woykego. Nad trumną przemówił p. poseł Petrycki, żegnając zmarłego imieniem Związku Ludowo-Narodowego, którego zmarły był członkiem.

Cześć pamięci Zmarłego!

— **Święto Powstańców i Wojaków w Brzozie.** We wczorajszą niedzielę z okazji poświęcenia nowo-ufundowanego sztandaru Tow. Powst. i Woj. odbyła się w Brzozie wspaniała uroczystość patrjotyczna. Zjechało się bardzo wiele czcigodnych gości i różnych delegacji pokrewnych towarzystw ze sztandarami, aby tę chwilę, dla Brzozowian tak drogą, zaszczycić swą obecnością, a przez to samo uświetnić i zadokumentować, że za Towarzystwem Powstańców i Wojakow stoją wszystkie sfery naszego patrjotycznego społeczeństwa.

Była to prawdz'wa manifestacja narodowa, która stwierdziła, że poza sprawami życia codziennego leży w sercu naszego polskiego i chrześcijańskiego obywatelstwa przyszłość drogo okupionej wolności i przyszłości naszej Ojczyzny. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze.

— **Tow. kobiet „Jutrzenka"** zwraca uwagę wszystkim stowarzyszonym, że zabawa wiosenna odbędzie się jutro we wtorek w sali Kleinerta. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można odebrać u starszych członków zarządu. Czysty zysk na biednych członków.

— **Piłsudczycy** zorganizowali wczoraj akademję ku czci swego „bożyszcza" — marszałka Piłsudskiego. Akademja odbyła się w gmachu szkolnym użyczonym socjalistycznemu T. U. R. przez Magistrat. Pomiędzy uczestnikami akademji, których była nie cała setka, zauważyliśmy p. generała Thommée z kilkoma oficerami tutejszego garnizonu. Mówcą głównym był poseł Langier z „Wyzwolen'a", który mieszka w Bydgoszczy. Apoteozował on postać Piłsudskiego, podkreślając, że jest to jeden z tych nielicznych w Polsce ludzi, którzy nie lubią pieniędzy.... Pod koniec tej akademji, której program urozmaiciły występy chóru związków klasowych, mandolin'stów i prelekcja p. Heufelda na temat: „pracy" wysłano adres do Sulejówka z wyrazami hołdu od... obywateli bydgoskich.

— **Konferencja endeków.** Tutejsze władze Związku Ludowo-Narodowego zwołały w sobotę, dnia 10 bm. swych członków i sympatyków do sali Lengninga na konferencję. Referat wygłasił p. prof. Rybarski na temat ogólnych naszych bolączek gospodarczych. Po stwierdzeniu stanu rozpaczliwego, stworzonego naturalnie nie przez endeków, a zresztą nam widocznego bez referatu warszawskiego profesora, wskazał p. Rybarski drogi ku naprawie, których jednak nie użył będąc wiceministrem skarbu i członkiem rządu. Dyskusja była dość ożywiona, a brali w n'ej udział także nieczłonkowie Związku Ludowo-Narodowego, którym słabo odpowiadał p. poseł Petrycki. Wobec zapowiedzi interesującego referatu zebrało się około 100 osób.

— **Niesolidność kupiecka.** Punktem honoru każdej firmy kupieckiej jest wykonanie swych zobowiązań. Niemniej jednak zdarzają się obecnie coraz częściej wypadki, że niektórzy kupcy zaczynają sobie lekceważyć tę dewizę, nie bacząc na to, że czy rychlej czy później doprowadzić to może do zupełnej ruiny przedsiębiorstwa. Otóż i wczoraj zwrócono się do nas z zażaleniem na pewną firmę obuwniczą przy ul. Długiej (F.), która wykonując trzewiki na zamówienie, dostarczyła je z zelówkami drewnianemi. Uchylamy się narazie od ogłoszenia całkowitej nazwy tej firmy, gdyż sądzimy, że nastąpi poprawa, niemniej jednak w przyszłości wystąpić będziemy musieli w obronie pokrzywdzonych konsumentów.

Miesięczne zebranie kupców podróżujących i agentów handlowych.

W sobotę, dnia 10 bm. odbyło się na małej sali hotelu Lengninga miesięczne zebranie związku kupców podróżujących i agentów handlowych. Zagaił zebranie i przewodniczył p. Piechowski. Po odczytaniu protokułu z ostatn'ego zebrania i przyjęciu porządku obrad, wygłosił p. red. Budnik referat o powodach spadku złotego. Przedstawiwszy stan stworzony przez długoletnią inflację, a mianowicie ogromne zubożenie ludności państwa, omówił referent dłużej braki naszej państwowości, której kapitalnem zagadnien'em jest: czy nie urządziliśmy nasze państwo zbyt drogo i wytwornie, wobec faktu, że olbrzymia większość obywateli państwa żyje życiem wschodu, mniej wymagającem od państwa, ale też i mniej jemu dającem. Z faktem tym nie liczono się jednak u nas i dzis'aj widzimy tego skutki. Obywatele są za biedni, by utrzymać aparat państwowy, zakrojony na modłę państwa Europy zachodniej, której ludność wielokrotnie więcej zarabia, skutkiem czego może i większe płacić podatki. Ogólnej poprawy naszych stosunków gospodarczych możemy s'ę dopiero wówczas spodziewać, gdy zdołamy podnieść zamożność i siłę nabywczą szerokich warstw ludności. Temi szerokiemi warstwami są w pierwszym rzędzie rolnicy, stanowiący prawie 80 procent ludności. Mylne byłoby, zacząć poprawę naszych stosunków od końca. Niemożność ściągnięcia wystarczających sum na pokrycie wydatków państwowych powoduje deficyt państwowy, u nas pokrywany drukiem pomocniczych pieniędzy, biletów skarbowych, obniżających znacznie wartość złotego. Dopóki nie zdołamy wyrównać budżetu państwowego, mowy być nie może o stabilizacji złotego.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, wykazująca wielkie zainteresowanie zebranych dla spraw państwowych.

Po załatwieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych (których główne uchwały jeszcze podamy) zebranie zamknięto.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** w sobotę i niedzielę 5 pijaków, 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 6 złodziei i 1 dezertera z wojska za upozorowany napad bandycki.

— **Zamach samobójczy.** W ubiegłą sobotę Kazimierz Krüger, zamieszkały przy ul. Gajowej 33, usiłował pozbawić się życia bagnetem wojskowym, zadając sobie dwie rany w okolice serca. Krügera w stanie ciężkim odwieziono do Lecznicy Miejskiej.

— **Kradzież torebki ręcznej.** Joanna Braun z Łęgnowa zgłosiła policji śledczej kradzież ręcznej torebki, w której znajdowało się 22 złote, dowód osobisty, legitymacja kolejowa (zniżkowa) na nazwisko Leona Brauna i legitymacja na to samo nazwisko, lecz na bezpłatny przejazd do Łęgnowa.

— **Kradzież łodzi.** Albertowi Szerbrettowi, zamieszkałemu w Zimnych Wodach, skradziona 25-metrową łódź, stojącą na Brdzie, wartości 100 złotych.

— **Pamiętajcie przynajmniej numer i markę skradzionego roweru!** Skradli mi rower — melduje poszkodowany w policji. — Pozostawiłem go na chwileczkę i skradli. — A jaki numer i marka? — Tego poszkodowany też nie wie. Skąd też policja może wykryć złodzieja, jeżeli poszkodowany nic o swym rowerze nie wie. Nie mógł też żadnych informacyj udzielić policji pewien jegomość, któremu skradziono rower w sobotę.

— **Kasiarze przy robocie.** Do biura administracji Towarzystwa Kupców w Poznaniu, ulica Wielka 10, włamali się przed kilkoma dniami kasiarze i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli 500 złotych gotówką, listy zastawne, Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego numera: 5141, 29248, 23213, 2104, 23250, 24012 i 20280. Jeden z listów tych na 3000 rubli carskich był wylosowany. Ponadto skradziono kilka kupinów do listów zastawnych, 25 akcyj Banku Polskiego, większą ilość akcyj Tow. Akc. Cegielski, Hurtowni Związkowej, Garbarni Sawickiego, Zakładow Chemicznych, Banku Przemysłowców i Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Nie będzie redukcji kolejarzy.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Na pytanie współpracownika Nowego Kurjera Polskiego, czy prawdą jest, że od 21 bm nastąpią poważniejsze redukcje na kolejach, odparł p. minister Chądzyński: „Chyba że nie będę już ministrem."

— **Nie siadać na ziemię!** Z nastaniem wiosny i cieplejszych dni zaczynają się bawić dzieci na ulicach, ogrodach itd. Dzieci kulają się naturalnie siadają na ziemię, przez co nabywają często choroby, których przyczyn rodzice nie przypuszczają. Należy więc przy każdej sposobności dzieciom przypominać, ażeby nie siadały na ziemię lub kamienie, tembardziej, jeżeli dzieci są zgrzane.

— **Na wymalowanie kościoła św. Trójcy** złożyli w dalszym ciągu: 91 róża matek 7.50 zł., N. N. 10, p. Dukat 5, p. Baum 5, N. N. 1, p. Kruszyński 3, 29 r. matek 6.40, 13 r. matek 3.45, p. Ceranek Marta 6, p. Gierszewski, sędzia polubowny 5, fabryka Unja 100, Grono Urzędników 1 rata 25 zł.

Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać. **Ks. Skonieczny, prob.**

TEATR POPULARNY.

„Warszawa w nocy".

Wodewil w 4 aktach — C. Danielewskiego.

Znowu wodewil! — Mówię: znowu, bo, odkąd pani Faliszewska i p. Tadeusz Morozowicz wycofali się z zespołu Teatru Popularnego, wyjeżdżając na tourné artystyczne do Ameryki, teatr ten mało posiada warunków na należyte, dobre zaprezentowanie nam wodewilu. Z wodewilem bowiem jest zawsze nieco trudniej niż nawet ze stawiającym poważne wymagania artystyczne dramatem. Poważny dramat wymaga wprawdzie zawsze dobrej, ale naogół dość jednostronnej obsady, gdy tymczasem wodewil stawia zawsze kierownikom teatrów denerwujące, bo wielostronne warunki. W wodewilach trzeba obsadzić właściwie część dramatyczną, wokalną (muzyczną) i taneczną, trzeba zatem spełnić trzy zasadnicze warunki obsady, na które nie każdy teatr może się zdobyć, a które są sobie przecież w tym rodzaju sztuki równorzędne i stanowią, razem wzięte, fundament wartości i powodzenia wodewilowych przedstawień.

W obecnym swoim zespole aktorskim Teatr Popularny nie jest w stanie wydołać tym trzem kardynalnym warunkom obsady wodewilu, to też i nic dziwnego, że przedstawienia jego wodewilowe odbiegają bardzo daleko wyrazem swoim od właściwego tego rodzaju widowiskom poziomu i nie przekraczają wogóle wartością swoją miary najzwyklejszych, miejscami bardzo nieudolnych amatorskich występów. Bardzo pierwotna, wyraźnie amatorska obsada mało ma wspólnego z prawdziwą sztuką, jest nawet przeważnie jej mocnem nieraz zaprzeczeniem.

W wypadkach niektórych ratuje w pewnym stopniu brak należytej obsady wodewilu umiejętna, pracowita, wykończona reżyserja, czego jednak o przygotowaniu wystawionej na scenie Teatru Popularnego „Warszawy w nocy", niestety, powiedzieć nie można. Bardzo na każdym kroku niedociągnięta reżyserja podała sobie w tem przedstawieniu rękę z wyraźnie amatorską, niezwykle mierną obsadą i zgotowała nam prawdziwe nieudolności aktorskiej, wokalnej i tanecznej, męczące widowisko. W tym stylu zgotowane widowisko krzywdzi artystycznie w teatrze obie strony: publiczności nie daje nawet względnego zadowolenia a artystom prawdziwym, zawodowym i z pracy swojej cenionym aktorom przynosi ujmę niezasłużoną. Bo jest zawsze ujmą dla artysty-fachowca, ilekroć każą mu stanąć przy jednym warsztacie pracy z notorycznym partaczem.

W świetle tych wrażeń i refleksyj niewiele mi pozostaje powiedzieć o poszczególnej grze aktorów w „Warszawie w nocy". Zamilczę faktyczne partactwo i w końcu chyba tyle tylko nadmienię, że niezłą była gra pp. Rapackiej w roli Guwernantki, Weissowej w roli wdowy Walentowej, Bystrzyńskiego w roli Kazimierza, Laręwicza w roli bankiera Anatola Sznajdra, Wnorowskiej w roli Eleonory, właścicielki restauracji, Juraszka w roli jej męża Józefa, Andrzejewskiej w roli Aglai, żony bankiera i Andrzejewskiego w roli oberkelnera Rudolfa.

O grze panny Bilskiej mogę tylko tyle narazie zanotować, że amatorka ta sceniczna wykazuje bez wątpienia duży talent do — klaki. Klaka nikomu ujmy nie przynosi, potrafili ją sobie organizować nawet najwięksi aktorzy a opowiada nam w życiu dwunastu cezarów Swetonjusz, że Neron zamawiał sobie do swoich występów na arenie nieraz około 5.000 drabów, których obowiązkiem było bić największemu temu komedjantowi w koronie brawa w rozbawionym cyrku. Czyż młoda jeszcze i wcale niebrzydka panna Bilska tego niewarta, by jej bito na tyłach audytorjum zdrowemi, twardemi łapami tęgie brawa conajmniej pięćdziesięciu dryblasów? — To też nie z przekąsu, ale dla większego realizmu opisu notuję tutaj ten w życiu każdego występowicza ważny, klakierski szczegół.

Streszczam się: obsada, reżyserja i gra w „Warszawie w nocy" słabe, niezależnie od chwilowych, przelotnych klakierskich braw całość mdła, nudna, męcząca. Może następny, lepiej obsadzony i przygotowany wodewil da mi możność i pole — pochwały.

J. Kaźmierczak.

Z ruchu zawodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w okręgu bydgoskim.

Konferencja Zarządów w Bydgoszczy, odbyła swe zebranie w dniu 27 marca br. w „Ognisku" pod przewodnictwem p. Mielocha. Udział poszczególnych zarządów był bardzo liczny. Na porządku obrad, sprawozdanie komisji rewizyjnej — ref. Jan Jurkiewicz i referat sekretarza okręgowego p. A. Gołąbka o sprawach organizacyjnych. Sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości i uchwalono wniosek p. Dzbańskiego. W miejsce p. Malickiego, który mandatu do komisji rewizyjnej nie przyjął wybrano p. Romana Wójcińskiego. P. Gołąbek w swym referacie wskazał na zwiększony ruch organizacyjny wśród robotników rolnych, wobec czego uważał Zarząd Okręgowy ustanowienie stałego sekretarjatu obwodowego w Inowrocławiu z p. Wal. Krzemianowskim jako sekretarzem.

Teren działania sekretarjatu obwodowego jest w powiatach: inowrocławskim, strzelińskim szubińskim, mogileńskim i żnińskim. Sekretarjat znajduje się w Inowrocławiu przy ul. Św. Ducha 54. Dalej podkreśla referent, że i **wśród pracowników przemysłowych ruch organizacyjny się wzmaga i powstaje zadanie poważne dla komisji organizacyjnej, którą należy powiększyć o 3 członków.** Trudności powstały **na tle bezrobocia** i tu Zarząd Okręgowy stara się odpowiednie stanowisko zająć, temwięcej że coraz większe wymagania się uwydatniają. W sprawach zarobkowych dla pracowników podlegających ogólnej taryfie na razie nie jest możliwem podjąć jakichkolwiek kroków, jednakże powinno się i w tym kierunku oddziaływać, ażeby nastąpiło unormowanie niewystarczających zarobków, które są w Bydgoszczy o wiele niższe, niż w innych miejscowościach. W końcu komunikuje referent, że Zarząd Okręgowy wystosował listę własnych kandydatów we wyborach uzupełniających do zarządu Kasy Chorych m. Bydgoszczy i to pp.: Antoniego Gołąbka i Jana Jurkiewicza, a p. Wincentego Sosnowskiego do komisji rewizyjnej Kasy Chorych.

Nad referatami o komisji rewizyjnej i o sprawach organizacyjnych rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp.: Dzbański, Pangowski, Suplicki, Fr. Samoliński, Kaldowski, Muchowski, Korthals, Fryka Szynalski, Wójciński, Kotecki, Wełna i Gołąbek. Do komisji organizacyjnej wybrano z Bydgoszczy pp.: Koteckiego, Mielocha i Siwkę. W wolnych głosach poruszono sprawy mieszkaniowe (podatki i czynsz a bezrobotni). Z rady miejskiej referował p. Kaldowski, przedstawiając w rzeczowych wywodach działalność samorządową. Nad referatem zabierali głos pp.: Suplicki, Mieloch, Szymański, Gołąbek i Kotecki, poczem zamknął zebranie przewodniczący hasłem „Szczęść Boże".

INOWROCŁAW. (Nowa placówka). W ub. sobotę, dnia 3 bm. odbyło się zebranie górników kopalni „Solway", na którem wygłosił referat p. Krzemianowski o celach i programie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Po obszernej dyskusji uchwalono jednomyślnie wystąpienie ze związku klasowego, a przystąpienie do Chrześcijańskiego Z. Z. Do zarządu oddziału powołano następujących pp.: Edmund Ligocki — prezes Antoni Tomczak — sekretarz, Antoni Szczerbacki — skarbnik, Michał Ligocki mąż zaufania. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. w lokalu p. Muchy.

BYDGOSZCZ. (Z ruchu szoferów). W środę, dnia 7 bm. odbyło się zebranie pod przewodnictwem p. Dzbańskiego, który również referował o planie organizacyjnym szoferów poza obrębem miasta Bydgoszczy. W sprawie tej przemawiali pp.: Szynalski, Grząślewicz, Fr. Smoliński, Neukampf, Gołąbek i Dzbański. Ponieważ szoferzy w Toruniu zwrócili się do zarządu z życzeniem zwołania zebrania bydgoskiego związku w Toruniu, wyznaczono dzień 17-go bm. na to zebranie i wydelegowano pp. Dzbańskiego i Szynalskiego, jak i jednego członka z zarządu okręgowego. Po sprawozdaniu z konferencji zarządów Ch. Z. Z. i sprawie dyplomów przystąpiono do wolnych głosów i tak p. Szynalski wskazywał, że brak silnej organizacji w zawodzie szoferskim jak i oparcia o czynniki, któreby odpowiednio zastępowały interesy szoferów w ciałach ustawodawczych; jest więc pożądane, ażeby nietylko organizację rozszerzyć, lecz również zdobyć reprezentantów któryby sprawy zawodowe szoferów zastępowali. Wywody p. Szynalskiego uzupełnił p. Dzbański, poczem przedłożył odpowiednią rezolucję, która zostanie wysłaną do władz centralnych Chrześc. Z. Z., albo też Chrześc. Demokracji.

P. Gołąbek omawia wypadki samochodowe jak i mandaty karne, które w ostatnim czasie znów się mnożą. Jeżeli się rozchodzi o wypadki samochodowe, o których pisma donoszą, starają się winić jedynie szoferów, należy koniecznie ze strony interesowanych szoferów złożyć w sekretarjacie protokół, celem koniecznych częstokroć sprostowań w pismach. Mandaty karne winny być natychmiast złożone w sekretarjacie celem spiesznego załatwienia sprzeciwu wzgl. interwencji koniecznej. P. Grycza poruszył trudności przy udzielaniu zezwoleń na uruchomienie dorożek - samochodowych szoferom zawodowym, przyczem stwierdza, że władze nie idą na linji sprawiedliwości i tak: Firma W. Piechocki posiada coś 27 zezwoleń, lecz tylko 10—12 wozów jest uruchomionych, niektóre wozy nawet od roku przeszło leżą potrzaskane i bezczynne. Dlaczego nie odbiera się koncesji udzielonej jeżeli przecież przepisy przewidują podobne postępowanie, a na koncesję czekają reflektanci od tygodni i miesięcy. Jest tu pożądana interwencja ze strony zarządu. W sprawie tej przemawiali pp. Szynalski, Grząślewicz, Pangowski i sekretarz okręgowy, który przyrzekł sprawę odpowiednio przedstawić u czynników miarodajnych.

P. Szreeder poruszył sprawę tablic rejestracyjnych przy wozach i prosił o zasięgnięcie informacji, jakie tablice obowiązują w myśl przepisów.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i uchwaleniu rozpoczęcia zebrań o godz. 7.30 zakończono obrady.

BYDGOSZCZ. (Z filji stolarzy). We wtorek, dnia 6 bm. odbyło się zebranie w „Ognisku" pod przewodnictwem p. Mielocha. Referat sekretarza okręgowego p. Gołąbka o ustawie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, wywołał obszerną dyskusję, w której zabierali głos pp.: Kruszyński, Fr. Samoliński, Banaszkiewicz, Graczyk, Wichłacz, Mieloch i referent. Z konferencji zarządów referował p. Wójciński. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Banaszkiewicza, Zagrabskiego i Boruckiego. Z powodu kryzysu bezrobocia uchwalono jednomyślnie z urządzenia zabawy dorocznej odstąpić. W wolnych głosach poruszono sprawy organizacyjne.

BYDGOSZCZ. (Z Zarządu Okręgowego). Na ostatniem zebraniu Zarządu Okręgowego, które odbyło się w czwartek, dnia 1 bm. w Sekretarjacie, załatwiono szereg spraw i tak: podpisano umowę z p. Krzemianowskim, jako sekretarzem obwodowym dla robotników rolnych, uchwalono wsparcie dla p. F. B., według statutów przez filję obuwniczą w Inowrocławiu, zajęto stanowisko w sprawie wsparć i omówiono sprawy organizacyjne szoferów.

Na zebraniu w dniu 29 marca załatwiono sprawy następujące: 1) zadecydowano ostatecznie o angażowaniu p. Krzemianowskiego; 2) wyjaśniono sprawę przesłanego materjału do Inowrocławia; 3) akceptowano zwołanie zebrania w Toruniu dla szoferów w porozumieniu z zarządem Zw. Szoferów w Bydgoszczy; 4) ustalono dyety i koszta podróży w interesie organizacji; 5) uchwalono z doraźnej pomocy wsparcie dla kilku członków; 6) przyjęto do wiadomości sprawę organizowania werkmistrzów; 7) zatwierdzono z poprawką odszkodwanie dla skarbnika okręgowego w myśl uchwały Konferencji zarządów i wysłuchano sprawozdanie z konferencji w Inspektoracie Pracy 55-go Obwodu.

W zebraniach brali udział pp.: Kaldowski (2), Piotrowski (2), Muchowski (1), Świerkowski (1), Fr. Samoliński (2), Korthals (2), Suplicki (1), Jurkiewicz (1), Mieloch (1), Gordon (1), Gołąbek (2) Sosnowski (1) i Krzemianowski (1).

Baczność, robotnicy rolni!

Komunikujemy niniejszem, że ustanowiliśmy sekretarjat obwodowy dla spraw robotników rolnych w powiatach: Inowrocław, Strzelno, Mogilno, Szubin i Żnin z siedzibą w Inowrocławiu przy ul. Św. Ducha 54 Sekretarzem obwodowym jest p. Walenty Krzemianowski. Prezesem zarządu obwodowego p. Stanisław Radtke w Rucewie, pow. Inowrocław. Członkowie powiatów wyrzyskiego i bydgoskiego winni się zwracać bezpośrednio do sekretarjatu okręgowego w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2, telefon 1299.

Sekretarjat Okręgowy Chrześc. Zjedn. Zaw.
(—) A. Gołąbek, sekr. okr.

Z ruchu wydawniczego.

„Sól i saliny polskie". — Inż. K. Bukowski i inż. A. Jackiewicz.

Nakładem Dyrekcji Salin Państwowych ukazało się pod tytułem powyższym obszerne dzieło, o 120 stronach druku, bogato ilustrowane fotografjami i opatrzone kilkunastu mapami i tablicami, poświęcone charakterystyce polskiego przemysłu solnego. Nowa książka, opracowana niezwykle wyczerpująco sumiennie i interesująco, będzie pożyteczną jeszcze z tego względu, że wyjaśni osobom, interesującym się zagadnieniami produkcji polskiej, niejedną ze spraw, niedostatecznie naszej opinji publicznej znanych i będących z racji przedmiotem stronnego nieraz sądu. W szczególności dotyczy to zagadnienia gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Z tego już choćby względu książka ta powinna znaleźć się w ręku każdego ekonomisty, polityka, posła, senatora, publicysty.

Ostatni (kwietniowy) zeszyt „Przeglądu Politycznego" wprowadza nas w doniosłe zagadnienie polityki kolonjalnej wielkich mocarstw przynosząc szereg artykułów pierwszorzędnych autorów europejskich. Zeszyt otwiera artykuł znakomitego historyka angielskiego p. G. P. Goocha o podstawowych zasadach polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji, uzupełniony przez artykuł świetnego znawcy stosunków angielskich prof. Romana Dyboskiego o polityce kolonjalnej Wielkiej Brytanji. Politykę kolonjalną Francji omawia znakomity historyk fancuski, członek Instytutu, p. G. Lacour-Gayet, politykę kolonjalną Niemiec, b. minister kolonij Cesarstwa Niemieckiego p. Bernhard Gernburg wreszcie politykę kolonjalną Hiszpanji świetny publicysta fancuski, członek Instytutu p. Auguste Gauvain. O polskiej polityce emigracyjnej zamieszcza ciekawy artykuł p. Minister Józef Targowski, wreszcie prof. Ludwik Kulczycki i prof. Aurelio Palmieri omawiają polską i włoską literaturę, dotyczącą zagadnień kolonjalnych. Zeszyt zamyka artykuł p. Stefana Litauera, zapoznający czytelnika z nieznanemi, a bardzo doniosłemi zamierzeniami Japonji na terenie wschodnio-azjatyckim. Załącznik podaje pełne teksty ostatnich umów rosyjsko-japońskich i rosyjsko-chińskich.

„Przegląd Teologiczny", kwartalnik naukowy. Organ Polskiego Tow. Teologicznego. Rok VII — 1926, nr. 1. Prenumerata roczna 12 złotych.

Rozprawy: „Sorleya teorja wartości moralnych". Prof. W. Rubczyński poddaje zasady głośnego filozofa angielskiego krytycznej ocenie i stwierdza fakt, że Sorley naogół dochodzi drogą zwykłego rozumowania do tych samych zasad, jakie głosi etyka katolicka. Przy zupełnym prawie braku badań filozoficzno-etycznych w literaturze polskiej należy się rozprawie tej szczególne uznanie. Dr. T. Silnicki omawia „Wpływy fancuskie na polski Kościół w XI—XIII wieku" i uzupełnienie pod wielu względami prace Abrahama, Papego i in. Kwestji biblijnej poświęcony jest artykuł ks. Jelity: Levicus XIV a rytuał chaldejski i babiloński, w którym pokrewieństwo pewnych obrzędów religijnych wykazuje.

Obfity jest dział recenzyjny, zawierający oceny krytyczne kilkunastu nowych publikacyj polskich i zagranicznych. Dalej podany jest pogląd na literaturę dotyczącą teologji mistycznej (ks. Żychliński), ascetycznej, pastorjalnej i hagjografji (ks. Maśliński). Z pośród streszczonych wykładów członków Tow. Teolog. zasługuje na wzmiankę rzecz ks. Lisowskiego: Analiza aktu wiary.

„Samorząd Miejski". Zeszyt kwietniowy z rb. organu Związku Miast Polskich otwiera wyczerpująca praca dr. R. Sikorskiego, nacz. wydz. samorz. Min. Spraw Wewn., pt. „Pracownicy miejscy Paryża", w której kompleks kwestyj dotyczących pracowników prefektury Sekwany poprzedzony został treściwem przedstawieniem ustroju zarządu miejskiego w Paryżu, oraz ustroju urzędy prefektury Sekwany; pracę dr. Sikorskiego, doskonałego teoretyka i znawcę praktycznego spraw samorządu miejskiego, dobitnie charakteryzuje przejrzystość układu, oraz umiejętność przechodzenia od szczegółowej analizy do syntezy i lapidarnie ujętych wniosków praktycznych. W kronice zagranicznej czytamy pełną polotu mowę p. Guilaumina, przewodniczącego paryskiej Rady Miejskiej, wygłoszoną z okazji otwarcia i powitania III-go Międzynarodowego Kongresu Miasta w Paryżu. W tejże kronice znajdujemy omówienie i początek streszczenia epokowego wydawnictwa Międzynarodowego Związku Miast pt. „Le Régime Municipal dans les divers Pays" (ustrój miejski w różnych krajach), nabierającego dla nas szczególnie doniosłego znaczenia jeszcze i z tego względu, iż po raz pierwszy w podobnego rodzaju wydawnictwie zagranicznem omówiono ustrój samorządowy miast polskich, ich położenie finansowe, oraz władze autonomiczne w Polsce.

Ze spraw krajowych, omówionych w kwietniowym zeszycie „Samorządu Miejskiego" najbardziej zainteresuje czytelników wiadomość, iż Związek Miast Polskich zainicjował i organizuje wystawę p. n. **„Mieszkanie i Miasto"**, która odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie czerwca rb.

Dużo interesującego materjału zawiera ułożona według rzeczowych działów kronika z miast polskich.

Zakończa omawiany zeszyt nowy dział redakcyjny wyjaśnień, opinij i porad prawnych, w którym znajdujemy miarodajną opinję Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odnośnie do kwestji — czy miasta, posiadające własną pragmatykę i fundusze emerytalne są wolne od obowiązku ubezpieczenia pracowników samorządowych (urzędników) na wypadek bezrobocia.

Jako oddzielne, bezpłatne dodatki dołączone są do omawianego zeszytu dwa skorowidze: ustaw i rozporządzeń (za czas od 1. I. do 1. II. rb.) oraz druków sejmowych (za czas od 4. I. do 24. II. rb.)

Dzienne koszty utrzymania w Bydgoszczy zmniejszyły się o 9 groszy.

Bydgoski Urząd Statystyczny wykazał w ciągu miesiąca marca br. niewielki spadek kosztów utrzymania w porównaniu z miesiącem lutym, mianowicie o 1,38%. Zniżkowo kształtowały się ceny w grupie żywnościowej i odzieżowej, inne grupy bez zmian.

Ogólny dzienny koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób w Bydgoszczy wynosił w marcu według obliczeń Urzędu Statystycznego 6 zł. 63 gr., czyli zmniejszył się w porównaniu z lutym o 4 grosze.

W ciągu marca między innemi notuje Urząd Statystyczny spadek cen detalicznych normy dziennej na kaszę jęczmienną (0,70—0,60); jaja (0.22—0,19); cukier (15,4—14,3); herbatę (0,40—0.37); wzrosła natomiast cena normy dziennej mleka (0,21—0.22.5); masła (0,35—0,36.4); słoniny (0,26—0.28).

Dla orjentacji dodajemy, że regulowanie cen (ceny maksymalne) na mąkę, pieczywo, mięso, odzież i obuwie mogą być na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów regulowane przez Zarządy Gmin. Zarządy gmin muszą podejmować decyzję w tej sprawie również z inicjatywy miejscowych zrzeszeń spożywców oraz lokalnych organizacji zadowowych.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Dr Izydor Brejski.

W obronie małorolnych.

(Dokończenie.)

Przed kilku miesiącami na zebraniu P. S. L. w obecności posłów pp. Erdmana i Andrzeja Witosa powiedział p. Wasilewski, b. poseł a obecnie redaktor „Gazety Grudziądzkiej", że praca O. U. Z. równa się spustoszeniu, które sprawia słoń w składzie porcelany. Tłuczeniem porcelany nazwać trzeba rozwalanie dobrych murowanych folwarków i budowanie nowych z gruzów. P. Czarnecki zamierza bowiem zostawić przy parcelacji nie większe ośrodki czyli resztówki, jak 35 hektarowe. W Zieleniu w powiecie kościerskim chciał utworzyć ośrodek 35 hektarowy z gorzelnią i dopiero na wskazanie, jak nieracjonalnem byłoby takie gospodarstwo, zdecydował się na pozostawienie 75 ha ziemi ornej.

Ustawa z roku 1925 pozwala na Pomorzu tworzyć nowe osady lub powiększać dotychczasowe gospodarstwa do 35 ha, ale nie przepisuje rozbicia wszystkich obszarów parcelowanych aż do 35 ha. Przeciwnie, artykuł 60 ustęp 2 zaznacza, że przy uprzemysłowionych majątkach można pozostawić ośrodek większy aż do 180 ha.

W powiatach np. tczewskim i gniewskim, gdzie posiadłości 100 ha w ręku polskiem niemal nie ma, wymaga interes Państwa i osadników pozostawienie większych ośrodków, bo inaczej pozostaliby tam sami Niemcy jako inteligencja rolnicza.

Uzdrowienie ustroju rolnego jest celem ustawy, ale uzdrowienie na Pomorzu nie nastąpiłoby, gdyby według zamierzeń O. U. Z. 95 % małorolnych zostało wykluczonych od dokupu ziemi. Przeciwnie, gdyby małorolnym chałupnikom, nie pozwolono dokupić ziemi i gdyby tworzono głównie nowe osady i oddawano je nabywcom bez koniecznych funduszów na zabudowanie się. Skarb pieniędzy nie ma i gdyby rozbijano folwarki do 35 ha bez względu na jakość gleby i wartość budynków, wtenczas reforma rolna nietylko nie uzdrowi ustroju rolnego, lecz go pogorszy. Na nowych osadach cofnie się z braku pieniędzy wytwórczość rolna, a dotychczasowi małorolni, którzy obecnie na folwarku dorabiali sezonowo podczas prac polnych na utrzymanie rodziny, w razie wykluczenia ich od dokupu ziemi, stracą możliwość dodatkowego zarobku, prócz robotników folwarcznych, z których część straci pracę na roli.

Wytworzyłby się więc proletarjat rolniczy, liczniejszy niż w Małopolsce. Koniecznem jest dlatego, aby Ministerstwo Reform Rolnych dało wyjaśnienie i wskazówki O. U. Z., jak przeprowadzać parcelację sąsiedzką, bo nie można uwierzyć że oświadczenie p. Czarneckiego jest zapatrywaniem Ministerstwa. W każdym razie winni interesowani zwrócić się do posłów o interwencję.

Na dowód, że O. U. Z. nie uwzględnia w należytej mierze małorolnych przy parcelacji, podam kilka faktów.

O. U. Z. rozparcelował Pawłowo w powiecie chojnickim, tworząc 15 hektarowe osady. Z sąsiedniego Pawłówka zabiegało 4 posiadaczy jednohektarowych osad, na której nie mogą krowy wyżywić, o dokupienie ziemi w celu powiększenia drobnego gospodarstwa. Komisarz Ziemski odrzekł im, że mają najprzód sprzedać posiadane parcele, a wtenczas dopiero będą mogli ubiegać się o nowe osady.

Parcelowany folwark Mrzezino w powiecie puckim składał się pół na pół z roli i łąk. We wsi Mrzezino i sąsiedztwie posiadają włościanie 30—60 morgów roli, lecz braknie im łąk. Naprożno jednak starali się o dokupienie łąk. Z folwarku Mrzeznio potworzono nowe osady po 5 ha roli i 5 ha łąk, a gospodarstwa bez łąk pozostaną dalej bez łąk. Można było część łąk odsprzedać sąsiadom. Jeden z małorolnych posiada za wsią 10 morgów magd. roli, ale dom mieszkalny we wsi, lecz nie ma gdzie postawić stodołki. Starał się więc o dokupienie ½ ha roli z parcelowanego w sąsiedztwie folwarku, gdzieby mógł postawić stodołkę, lecz napróżno. Polecono mu nasamprzód sprzedać dotychczasową parcelę, a potem ubiegać się o nową.

Podobnie stało się w Lubocinie w powiecie puckim. Lubocin posiada sporo łąk, ale okoliczni rolnicy, nie posiadający łąk, nie mogli ich dokupić. A przynajmniej częściowo trzeba było ich uwzględnić, bo z Lubociną utworzono 44 osad po 12 ha roli i po 4 ha łąk.

O. U. Z. radzi małorolnym, gdy chcą dokupić ziemi lub nabyć osadę większą, by nasamprzód sprzedali swe małe i potem dopiero kupili większe. Przytem zachodzi jednakowoż obawa, że po sprzedaniu swej osady innej nie dostaną. Tak poszło p. Matuszewskiemu Walentemu z Młyńca w powiecie lipnowskim. Za poradą komisarza ziemskiego w Toruniu sprzedał on swą osadę, bo obiecano mu nową z parcelacji Trzebskiego Pola w powiecie chełmińskim. Tymczasem dla Matuszewskiego ziemi nie starczyło, a inni także nic nie dostali, bo parcelację wstrzymano zupełnie, gdyż Pomorska Izba Rolnicza orzekła, że Trzebskie Pole jest gospodarstwem wybitnie nasienno-hodowlanem. Rolnicy okoliczni są podobno zupełnie innego zdania.

Uważałem za swój obowiązek publicznie zwrócić powołanym czynnikom uwagę na zamierzania O. U. Z. w Grudziądzu, póki nie dadzą wyniki złe.

Krytyka sama nie może pomóc, dlatego wskażę, jakby można parcelować przynajmniej majątki państwowe, nie żądając od Skarbu funduszów na parcelację.

Trzeba rozróżnić dwa rodzaje majątków państwowych i to majątki, tworzące część gminy, gdzie jest dużo małorolnych i majątki, otoczone wielkimi obszarami. Majątki, otoczone małorolnymi, winny dążyć w pierwszej linji do powiększenia małych gospodarstw. Jako przykład przyjmuję obszar 1500 morgowy. Na ośrodek przypadłoby około 500 mórg stosownie do zabudowania, czy jest gorzelnia lub większa uprawa buraków cukrowych. Dotychczasowy dzierżawca uzyskałby ze sprzedaży zbędnego inwentarza żywego i martwego potrzebną sumę na wpłatę a winna ona wynosić ⅓ ceny kupna, chociaż ustawa żąda tylko ¼. Przy przeciętnej cenie 200 zł za morg z budynkami wyniosłaby wpłata około 30 000 zł. Małorolni sąsiedzi posiadający już zebudowania wpłacaliby przeciętnie także ⅓ sumy. Gdyby przeznaczono dla nich 300 mórg w cenie 150 zł za mórg, wpłaciliby około 15 000 zł. Zebrałby się więc fundusz 45—50 000 zł. Na pozostałych 700 morgach trzeba stworzyć nowe osady. Na budowę byłyby nasamprzód owe 45 000 zł i część zbędnych zabudowań folwarcznych. Rząd zaś powinien dać drzewo z lasów państwowych na dłuższy kredyt i wliczyć cenę drzewa do wartości gruntu, obowiązując osadnika do zabezpieczenia zabudowań na wypadek ognia. Owe 45 000 zł i kapitał posiadany przez nowych osadników, starczyłby niemal na robociznę, rzemieślników i cegłę.

Trudniej jest z rozparcelowaniem domen, otoczonych folwarkami, bo parcelacja sąsiedzka odpada.

Przytem powinno się oddawać osadnikom obsiane parcele, jeżeli oddaje się im osady w kwietniu. W tym celu powinienby O. U. Z. po przejęciu domeny od Wydziału Dóbr Państwowych pa wy dzieleniu resztówki porozumieć się z dotychczasowym dzierżawcą a nabywcą ośrodka, by obsiał według planu parcel odpowiednią część oziminą a resztę uprawił pod zboże jare i kartofle. Siewy i pracę możnaby mu policzyć do wpłaty za ośrodek. Wprawdzie osady będą droższe o cenę siewu i obróbki i zabudowań, lecz każdy nabywca osady chętnie zapłaci więcej, bo będzie miał zapewnione zbiory a racjonalna gospodarka nie zostanie przerwana.

Gdy parcelacje przeprowadzać będzie się w naszkicowany sposób, nie zostanie Pomorze kulturalnie i gospodarczo zniszczone. Robotnicy, pozbawieni pracy na roli, znajdą pracę w cegielniach i przy budowie, znajdą pracę dalej rzemieślnicy budowlani i ożywi się przemysł. Majstrowie budowlani mogliby stodoły i drewniane części stajen i domów mieszkalnych na własnych podwórzach serjami przygotować i potem postawić na osadzie. Zmniejszył by się brak pracy w miastach, a Państwo i gminy mogłyby za oszczędzone pieniądze które teraz płacą bezrobotnym, również wykonać niejedną budowlę.

Jak usunąć bezrobocie i ożywić nasz przemysł?

Otrzymujemy następujące pismo: Gdy trzeba było ratować państwo od stoczenia się do przepaści anarchji po pochyłej równi inflacji, wybitny udział w tym ratunku brały szerokie warstwy niezamożnych i średnio zamożnych obywateli.

Obecnie znowu sytuacja państwa jest nader trudną i ogół musi uświadomić sobie, że już najwyższy czas przerwać ukochaną śpiączkę i zabrać się do ratunku, gdyż nie zawsze można czekać, aż sprawa sama się załatwi.

Chodzi właśnie o zlikwidowanie bezrobocia, które to zlikwidowanie bezwzględnie w wysokim stopniu dopomoże do zrównoważenia budżetu, a zatem wyprowadzi państwo na bitą drogę postępu ekonomicznego.

Wtym wypadku wysiłek mas społecznych może dać wynik bardzo dodatni i właściwie tylko ten wysiłek może dać skuteczny ratunek.

Stosunkowo wielkie kwoty są wypłacane w charakterze zasiłków bezrobotnym.

Pomijamy już niemoralność takiego załatwienia sprawy, pomijamy golsy, twierdzące, że teraz nie opłaci się pracować, ponieważ płaca za pracę jest nie o wiele większą od zasiłku, — ale nie możemy pominąć tego faktu, że zasiłki, spełniając bezpośrednio swe przeznaczenie — ratowania od głodowej śmierci ludzi — nie są jednak należycie wykorzystane, gdyż nie wpływają na ożywienie się przemysłu w tym stopniu, w którym by to mogły uczynić.

Przemysł cierpi na brak taniego kredytu — otóż należałoby mu ten kredyt dać, aby podnieść jego zdolność konkurencyjną i umożliwić eksport.

Ponieważ tego kredytu nie chce dać Ameryka, częściowo może dla tego, że nie ufa naszej demokracji, więc musimy go dać sobie sami, drogą stworzenia „funduszu bezrobocia". Fundusz ten powstanie przez dobrowolne lub przymusowe opodatkowanie się wszsytkich osób, płacących podatek dochodowy i robotników samych.

Ciężar tego opodatkowania się nie byłby zbyt wielki, gdyż drogą zmniejszenia płac urzędnikom państwowym osiągnięto około 20.000.000 zł. miesięcznie, gdyby więc do podobnych świadczeń pociągnięto wszystkie kategorje pracujących, — potrzebna kwota (około 40.000.000 zł. miesięcznie) mogłaby być uzyskaną przy stosunkowo niewielkiem obciążeniu płacącej jednostki.

Projektowany podatek należałoby pobierać w przeciągu pół roku, wydając z utworzonego funduszu krótko - terminowe nisko-procentowe pożyczki tym przedsiębiorstwom przemysłowym, które 1) dałyby gwarancję terminowego zwrotu pożyczki, 2) zobowiązałyby się całą otrzymaną pożyczkę użyć wyłącznie na opłacenie nowoprzyjętych po otrzymaniu pożyczki robotników.

Wtedy można byłoby zatrudnić jezeli nie wszystkich, to znaczną większość bezrobotnych i to zatrudnić zupełnie celowo i wypłacać im nie żaden zasiłek, lecz normalną płacę.

Główny zarząd wspomnianego funduszu spoczywać winien w ręku komisji, złożonej z ministrów: skarbu, spraw wewnętrznych i robót publicznych lub ich pełnomocników, trzech przedstawicieli wysuniętych przez związki przemysłowe i trzech przedstawicieli związków robotniczych.

Jako władze wykonawcze II i I instancji występowałyby podobnie skonstruowane komisje wojewódzkie i powiatowe. Wspomniane komisje w swej pracy korzystałyby z aparatów rządowych i związkowych, a więc cała akcja nie wymagałaby wydatków na zastępy nowych urzędników, lokali itp.

I rząd i związki musiałyby włożyć dużo pracy i dobrej woli, ażeby omawianą sprawę szybko i sprawnie spopularyzować i w czyn wprowadzić, a poczucie, że chodzi tu o ratunek państwa, powinno całą rzecz ułatwić i wywołać potrzebny zapał.

Po upływie ½ roku zaczęłyby wpływać od przedsiębiorstw przemysłowych wypożyczone kwoty, a więc możnaby wtedy zaprzestać pobierania „podatku bezrobocia".

Po ustaniu obecnego przesilenia ekonomicznego i ściągnięciu wszystkich wypożyczonych kwot, wszyscy otrzymaliby wpłacony przez nich podatek z powrotem, — a więc byłby to nie podatek, lecz tylko przymusowa pożyczka, przymusowe oszczędzanie i można przypuszczać, że pewność otrzymania w przyszłości wpłaconych pieniędzy znacznie złagodziłaby ciężar tej nowej ofiary.

Zabezpieczenie zaś pożyczki (czy to hipoteczne czy towarowe) dałoby pewność, że nowa ofiara nie utonie tam, gdzie wiele innych niepotrzebnie utonęło.

Jasnem jest, że cała akcja, projektowana powyżej, wymaga wiele poświęcenia się i samozaparcia od ludzi najbiedniejszych, lecz muszą oni uprzytomnić sobie, że w chwilach poważnych (a obecna jest właśnie bardzo poważną i nigdy nie będzie za wiele o tem mówić) powinien ustać ten bezwład społeczeństwa, który obecnie, niestety nie tylko nami owładnął, który obecnie zwie się zmierzchem parlamentaryzmu i demokracji, powinien ustać dając drogę silnej woli woli do czynu ratowania państwa, czego nie może uczynić rozdzierany partyjnemi walkami Sejm.

Społeczeństwo winno udowodnić, że stoi ono wyżej od małostkowych ambicyj partyjnych, społeczeństwo winno wskazać drogę menerom politycznym i mocnym głosem powiedzieć: „Wiemy, że położenie jest trudne, wiemy że obiecanki partyjne nie mogą być teraz spełnione, a więc rozgrzeszamy was, swych posłów i wymagamy od was, abyście wykonali władzę dyktatorską, gdyż w przeciwnym razie przyjdzie prawdziwy dyktator, może nawet obcy, co spowodowałoby naszą śmierć polityczną.

Nie po to wylaliśmy potoki krwi w walce o niepodległość, by utknąć teraz na kwestji ekonomicznej.

Jesteśmy społeczeństwem zdrowem, pragniemy żyć i rozwijać się normalnie, — a więc usuniemy precz z drogi rozwoju wszystko, co nam stanie na zawadzie!"

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 8 kwietnia 1926 roku

za m³ w złotych

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Sleepry 50/30/25	12.15	—	—	—	franco wagon Gdańsk Holm
Bale angielskie w/g. zw. gdańskich świerkowe u/s. sosnowe u/s. sosnowe IV kl.	—	365.— 355,50 276,50 za std.	—	—	franco wagon Gdańsk Holm
Sosnowy budulec ∅ w czubie 20—29 cm przeciętnie 23/24 cm. czerwony korowany.	—	—	48,50	—	franco Bydg. woda.
Podkłady dębowe pruskiego typu.	—	—	10,60 za szt	6 m.	franco wagon granica pol.-niemiecka
Kopalniaki sosn. suche, zdrowe, wedł listy kupując	—	—	28,35	—	franco granica via Makoszowa
Kopalniaki sosn. ∅ 2½ — 7" w czubie, dł do 30 nasiniałe ale proste i zdrowe, sówkowe	—	21,15	—	—	franco wagon Gdańsk
Bukowy materjał tarty I kl.	—	—	87,—	—	franco wagon Bydg.

Z ostatniej chwili.

Wszechpolski zjazd posiadaczy obligacyj przedwojennych.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu wszechpolski zjazd wierzycieli przy udziale 32 delegatów, reprezentantów stowarzyszeń kilkudziesięciu ośrodków kraju. Wieczorem odbyło się zebranie publiczne. Między innymi przemawiał **Rzepecki za Bydgoszcz** i Szymczak za Poznań. Przyjęto rezolucję, domagającą się zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 wduchu zwiększenia żądań posiadaczy wszystkich rodzajów listów, obligacyj i innych pochodzących z kredytów przedwojennych.

450 000 dolarów wpłynęło dla ziemiaństwa.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Bank Ziemian w Warszawie otrzymał wczoraj 450 000 dolarów pożyczki od banków holenderskich. Pożyczka udzielona została na przeciąg 1½ roku na 16 % i ma być użyta na cele finansowania większego rolnictwa.

Mąka zdrożała o 5 groszy.

Warszawa. (A. W.) W związku z chwilowem pogorszeniem się kursu złotego podniesione zostały ceny mąki w ciągu ostatnich kilku dni o 5 gr. Proporcjonalnie do tego wzrosły ceny pieczywa. Rząd zdecydowany jest energicznie przeciwdziałać dalszej zwyżce cen mąki i pieczywa. Akcja ta opiera się na przeświadczeniu, że **kurs dolara wyśrubowany w ostatnich dniach sztucznie przez spekulantów, w najbliższym czasie się załamie.** Jako środki działania przeciw zwyżce cen brane są w rachubę zarówno presja podatkowa, jak i ograniczenia kredytowe.

Druga ogólnopolska wystawa inwentarza opasowego

odbędzie się w czasie od 1—3 maja b. r. w Poznaniu (rzeźnia miejska). Ogółem wystawionych będzie około 120 sztuk bydła, 90 świń, 80 owiec.

Członkowie kółek rolniczych, cechów wentarzem, uczniowie i studenci otrzymują za okazaniem legitymacji ulgowe bilety wejścia. **Wielkopolska Izba Rolnicza.**

Aresztowanie podrabiaczy monet polskich.

W Wilnie wykryto fabrykę fałszywego bilonu. Policja aresztowała służącą Dobrowolskiego, u którego znaleziono narzędzia, przy pomocy których fałszował bilon. — Wykryto w jego mieszkaniu znaczną ilość fałszywych jednozłotówek. Ponadto aresztowano wspólników Dobrowolskiego.

W Warszawie policja wpadła na trop fałszerstwa banknotów 10-złotowych. Mianowicie oddano policji niejakiego Popka, który płacił fałszywym banknotem. W śledztwie wskazał on niejakiego Otulaka, rzeźnika, który zmienił mu banknot 100-złotowy na fałszywe banknoty. Przeprowadzona u obu rewizja przyczyniła się do wynalezienia jeszcze kilku banknotów fałszywych. Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie.

Warszawa, 12. 4. (A. W.) Policja warszawska dokonała rewizji w mieszkaniu artysty malarza Henryka Boruckiego, zamieszkałego w Chomotowie, u którego znalazła maszynkę do druku pieniędzy z kliszami 50-złotowych banknotów. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano trzy osoby, zamieszane w tą aferę.

Ze sportu.

Bydgoszcz, 11. 4. PAT. Dziś odbył się tu bieg na przełaj o mistrzowstwo miasta. Trasa 2 500 m. Udział w biegu wzięło 113 zawodników. Do mety doszli wszyscy. Wyniki biegu: 1) Guhl Adolf (Sokół I Bydgoszcz) — 7:43,8 sek., 2) Sydor (szkoła pilotów bydg.), 3) Kwasek (harcerski klub sport.).

Bydgoszcz, 11. 4. PAT. W dzisiejszych zawodach o mistrzowstwo okręgu pomiędzy Polonją bydgoską a Olimpią grudziądzką zwycięstwo przypadło Polonji w stosunku 2 : 1 (1: 1).

Jeszcze z tajemnic Polskiego Banku Handlowego

Donosiliśmy o broszurce p. Romualda Lietza, odsłaniającej skandaliczną gospodarkę w Polskim Banku Handlowym. Dotknięci temi rewelacjami b. dyrektorzy Banku dr. Hącia i dr. Ziołecki zaprzeczyli w „Kurjerze Poznańskim" wszystkim poczynionym im zarzutom, naco p. Lietz ogłasza co następuje:

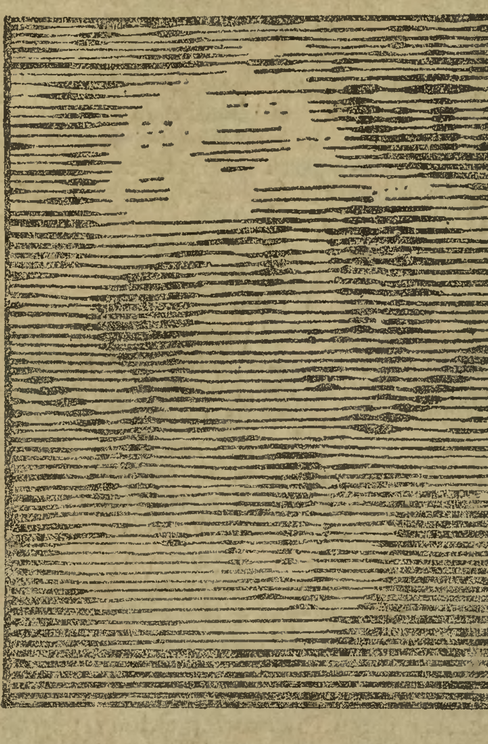
Wszystkie podniesione zarzuty w wydanej przezemnie broszurze „Z Tajemnic Polskiego Banku Handlowego", podtrzymuje w całej pełni.

Z zadowoleniem przyjąłem do wiadomości zapowiedź o wytoczeniu przeciw mnie skargi o oszczerstwo, gdyż wówczas dopiero będę miał możność udowodnienia podniesionych zarzutów i niewątpliwie przy tej sposobności zdołam je uzupełnić.

Dla ścisłości zaznaczam, iż na podniesione zarzuty mam dowody a nawet częściowo z oryginalnemi ich podpisami.

Poznań, 9. 4. 1926. **Romuald Lietz.**

Fotografja zapomocą radjo.



Za pomocą radjo, jak to pisaliśmy, można już przesyłać nietylko głos, ale i obrazy świetlne. Są one jeszcze niewyraźne, bo technika ich przenoszenia polega na systemie poziomych linji, odpowiednio zbrubionych w konturach rysunku. Wynalazek ten jest jeszcze w powijakach, ale wątpliwości nie ulega, że z czasem rozwiniętym i ulepszonym zostanie do zupełnej doskonałości.

Snop światła na zarządzenia p. min. Żeligowskiego.

Utarło się u nas zdanie, że zarządzeń władz wojskowych krytykować nie wolno, pod rygorem miana zdrajcy Ojczyzny i wszystko to, co pochodzi od wojska, przyjmować należy z cielęcym zachwytem. Do zdania tego nagięła się i prasa, po smutnych doświadczeniach, nagięły się i partje polityczne, a wreszcie i opinja publiczna. Jednem słowem naszego pupila ruszać nie wolno.

Jednak to, co się obecnie dzieje w wojsku, należy oświetlić wszechstronnie, i więcej, należy zaprotestować przeciwko temu jako szkodliwemu interesom państwa Polskiego. Społeczeństwo, które płaci podatki, ma prawo żądać, by pieniędzmi publicznymi szafowano rozumnie i rozsądnie pod kątem widzenia całości interesów Państwa, a nie tylko pod kątem widzimisię pana ministra spraw wojskowych.

Otóż co się dzieje?

W grudniu ub. r. poczuł p. minister spr. wojskowych, że nie ma pieniędzy na utrzymanie wojska i wydał rozkaz rozpuszczenia żołnierzy do domu. Formacje poszczególne wypełniły ten rozkaz i na święta Bożego Narodzenia zwolniły 40.000 wojska z rocznika 1903, który odbył już służby wojskowej 15 miesięcy. Żołnierze na ogół niechętnie opuszczali na zimę szeregi wojskowe. Były nawet wypadki, że żołnierze błagali się, by ich zostawiano w wojsku, ze względu na to, że podczas zimy nie mają pracy, a są tylko ciężarem w domu. Trudno, rozkaz jest rozkazem i trzeba go wypełnić. Pojechali więc ci nieszczęśliwcy do domu i zastali w domu bezrobocie. Jednak bezrobocie to nie było wynikiem ogólnego kryzysu, a tylko wynikiem pory roku. **Bowiem 80% żołnierzy poborowych są rolnikami i w zimie nie mają z natury rzeczy co robić.** Okres zimowy, zwłaszcza olbrzymi procent robotników rolnych jak i małorolnych, przytrzymał z trudem, jednak w nadziei, że na wiosnę, gdy praca w polu się ruszy, będzie **on pmocną ręką w domu.**

P. minister Żeligowski nie pytał się jednak przy wydawaniu powyższego rozkazu nikogo, choć wiedzieć powinien, że ma nad sobą jeszcze kogoś, mianowicie naród, którego **wykładnikiem jest sejm.** Sejmowa komisja wojskowa orzekła jednak, że pan minister **nie miał prawa rozpuszczać wojska.** Pan minister Żeligowski traci teraz głowę. Nie idzie do plenum Sejmu i nie przedstawia sprawy in extenso, lecz na nowo zaciąga owych 40.000 wojska, z których wielka część poszukała sobie już pracę, a 80 proc. owi rolnicy, zajęci byli przy wstępnych pracach wiosennych. 3 miesiące każe p. minister swym podwładnym przeleżyć w domu, a wówczas, gdy oni mogą być pomocą w społeczeństwie, powoływa ich znów do szeregów.

Skutek tych zarządzeń jest fatalny i w wysokim stopniu podrywający wiarę w celowość zarządzeń rządu centralnego. Wieś jest poprostu oburzona. Chłop polski nie rozumie, że zarządzenie to pochodzi wyłącznie od p. ministra Żeligowskiego, klnie więc na czem świat stoi i złorzeczy „Warszawie", jak temu symbolowi państwowości polskiej.

I trudno temu chłopu odmówić racji. Kto bowiem wie, ile traci rodzina małorolna przez ubytek dorosłego członka rodziny podczas uprawy wiosennej i ile traci racjonalna gospodarka rolna przez stratę młodego i ruchliwego robotnika, zrozumie złorzeczenia dotkniętych.

Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa, jeżeli chodzi o robotników rolnych, stanowiących bardzo poważny procent poborowych. Przyjechawszy do domu na Boże Narodzenie, krótko przed zawieraniem kontraktów z ziemianami na cały rok, zostali oni przyjęci do pracy od 1 kwietnia. Zarządzenie ministra spraw wojskowych kontrakt ten jednak przekreśla, a folwark nowych robotników nie przyjmie, bo „jakoś się obejdzie", bez tych kilka rąk, choć ze stratą, może mniej widoczną, dla racjonalnej gospodarki. Późną jesienią będzie ów robotnik rolny znów wolny, zastanie jednak folwark już po pracach rolnych i czekać musi na pracę do następnego 1 kwietnia ku umartwieniu całej swej rodziny. Ile tam jest złorzeczeń na fakt pozostania bez pracy przez dwie zimy, dzięki zarządzeniom p. ministra spraw wojskowych.

A ile wreszcie jest złorzeczeń u tych, co byli w terminie u rzemieślnika, by dokończyć naukę przed wojskowością rozpoczętą? Znów ich się wyrywa od majstra i każe im myśleć kategorjami wojskowemi. Nigdzie się nie wyuczą i wyrośnie z nich proletarjat rzemieślniczy, typ człowieka wiecznie niezadowolonego i ferment do społeczeństwa wnoszącego.

Wieczne przerywanie tak nauki swego zawodu cywilnego jak i nauki sztuki wojskowej do niczego doprowadzić nie może.

A ileż wkońcu jest złorzeczeń u innych dotkniętych temi nagłemi zmianami?

Pan minister spraw wojskowych zapowiedział jednak w sejmie że na lato „wyprowadzi żołnierzy w pole". Jeżeli to „wyprowadzenie w pole" ma być pospolitem „wykiwaniem", to serdecznie dziękujemy.

Program w Kinach.

— **Kino „Marysieńka"** celem spotęgowania wrażenia, dzisiaj daje tylko jedno lecz 3½-godzinne przedstawienie olbrzymiej całości znakomitego filmu w 24 aktach p. t. „Dziecko Paryskiego Bruku" i w dodatku bez zwiększenia cen biletów.

— **Kino „Nowości"** wyświetla dziś po raz pierwszy piękny i nadzwyczaj interesujący obraz p. t.: **„Czarny Anioł".** Jest to dzieło wzruszające głęboko, którego techniczna strona stoi na nieosiągniętym dotad poziomie. Temat głęboko wzruszający, mało aktorow, mistrzowska gra i brak zupełny „czarnego charakteru" oraz wzorowa technika — oto główne cechy tego arcydzieła. George Fitzmaurice raz jeszcze dowiódł, że jest prawdziwym mistrzem ekranu. Z niezachwianą pewnością siebie operuje efektami technicznemi i ostatniemi zdobyczami w tej dziedzinie reżyserów francuskich i amerykańskich. — Warto zobaczyć to arcydzieło filmowe.

— **„Upiór w paryskiej operze"** oto tytuł obrazu filmowego który od soboty wyświetlany jest w kinie „Kristal", a który tryumfalnem powodzeniem przeszedł przez wszystkie ekrany świata, budząc wszędzie niesłychanie zajęcie i ciekawość swojemi niesamowitemi krew w żyłach mrożącemi scenami i treścią. Fabuła tego filmu oparta jest na treści powieści Gastona Lerouxa p. t. „Upiór w operze" a sfilmowanie tej straszliwej, grozą przejmujacej powieściowej akcji stanowi bez przesady najwyższy, rekordowy szczyt techniki filmowej tudzież szczyt doskonałości gry aktorskiej. O potężnej wartości tego obrazu świadczy, jeżeli tylko o dekoracyjno-techniczną stronę idzie choćby to, że w Los Angelos gdzie film ten wykonano odtworzonym została z całą wierną dokładnością, przepychem i bogactwem potężny swym ogromem gmach wielkiej opery w Paryżu istny cud i chluba kultury francusikej, oraz podziemnymi, tajemniczymi lochami, podziemiami i jeziorami w głębokości kilku pięter. Wszystko to jednak bleднie wobec gry słynnych aktorów, z pośród których Leon Chaney, ten sam, który w „Dzwonniku z Notre-Dam" grał rolę garbusa — swoją tytułową rolą upiora wybija się na czoło.

Z ŻYCIA TOWARYSTW.

Bielawski Komitet Dnia Katolickiego. Jutro, dn. 13 bm., w lokalu p. Ferenca, wieczorem o godz. 7, odbędzie się zebranie. **Grajnert.**

Baczność piekarze polscy! Lekcja śpiewu odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 6 popoł.. Z powodu przewidzianej uroczystości komplet pożądany.

Scena Polska Bydgoszcz. W poniedziałek, dnia 12 bm., o godz. 7.30, zebranie w Resursie Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 25. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany. Uprasza się o uregulowanie składek. Goście i sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

K. S. „Korona" przy Zw. Podofic. Rez. Przypomina się członkom, że w poniedziałki i środy od godz. 17—19 odbywają się na Stadjonie ćwiczenia lekkoatletyczne i treningi w piłkę nożną.

Sekcja Doboczynności Tow. Promyk, Handlu i Różańca. Zebranie odbędzie się dziś, 12 bm. o godz. 6.30 w biurze parafjalnym przy kościele św. Trójcy.

Stow. Młodych Polek „Promyk". Zebranie zarządu i zastępowych odbędzie się jutro, 13 bm. (nie zaś, jak zwykle w środę) o godz 7 wiecz.

Tow. kobiet prac. w handlu i konfekcji. Zebranie plenarne odbędzie się dziś, 12 bm. o godz. 7.30 wieczorem w sali parafjalnej przy kościele. Goście mile widziani.

Nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się w poniedziałek, dn. 12. bm. o godz. 7. wiecz. w sali posiedzeń Banku Dyskontowego przy ul. Dworcowej 96, na które zapraszamy niniejszem członków Komitetu Głównego. oraz podkomitetów. Na porządku obrad obchód 3. Maja.

Komitet T. C. L. na miasto Bydgoszcz.
Piotr Sebel, wiceprezes.

Bank Polski płacił dnia 12. IV. za:

dolary amerykańskie	9,20
funty szterlnigów	44,72
franki szwajcarskie	177,46
franki francuskie	31,48
franki belgijskie	34 91
marki niemieckie	218 50
guldeny gdańskie	177,46

— **Wartść złota.** Pan Minister Skarbu ustalił wartość złota na 11 i 12 kwietnia na 5 zł. 98,16 groszy.

NOTOWANIA
Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu
z dnia 10 kwietnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	25,50—26,50	Pszenica	42,50— 44,50
Owies			31,75— ,00
Jęczmień	22,50—23,50	Jęczm brow.	23,50— 25,50
Mąka żytnia 70% z workami			39,50—
„ „ 65% „			41,00—
Mąka pszenna 65% „			68,50— ,00
Otręby żytnie	18,50—19,50	Otręby pszen.	19,00— 20,00
Groch polny			—
Groch victoria			00,00— 00,00
Seradela			20,32— ,00
Łubin żółty	,00— ,00	Łubin niebieski	00,00— 00,00

CENY.
podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.
z dnia 10. 4. 26 r.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Pszenica	40,00—41,00
Żyto	23,50—24,50
Jęczmień na paszę	21,00—23.50
Jęczmień browarny	23,00—25,00
Groch polny	28,00—30,00
Groch wiktorja	40,00—42,00
Owies	26,00—26,50
Otręby pszenne	19,00—20, 0
Otręby żytnie	17,00—18,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	62,00—68,00
Mąka żytnia 70% wł. worka	34,00—36.00
Mąka żytnia 65 % wł. worka	—

Ceny hurtowne franko wagon stacji załadowczej. Tendencja słaba.

Licytacja.

W środę, dnia 14 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę na rachunek obcy następujące przedmioty:

Szafy, stoły, krzesła, komody, leżanki, kanapy, materace, biurka, fotele, regały, pulpity, stoły biurowe, karabsze, kuchnia, beczki żelazne, 2 wagi decymalne, 1 waga do ważenia bydła, większa ilość kół, maszyna do czyszczenia kartofli, maszyna do krajania buraków, partja rozmaitych części żelaza, partja drutu kolczastego, prasa do papieru, chodniki kamienne, partja mniejszych filsów, części kamienne na koryta, koszyki do rozrzałonego koksu, ramy do okien, przyrząd do ładowania drzewa, młynek do czyszczenia zboża, beczki do owoców, kocioł do smoły, okucia do chlewów, parownik do kartofli i wiele innych rzeczy.

Michał Piechowiak 9198

zaprzysiężony licytator i taksator **ul. Długa nr. 8**

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 17 kwietnia 1926 r. o godz 13 sprzedawać będę u p. Draheima w Borówni gmina Zalesie, za gotówkę najwięcej dającemu

1 dubeltówkę, 1 powózkę, 3 świnie, 1 siodło i 1 parę szorów.

Wawrzyniak

Egzekutor przy Komisarjacie obw. **w Łabiszynie.**

9209

Licytacja przymusowa.

We wtorek, dnia 20 kwietnia 1926 r. o godz. 13 w południe sprzedawać będę w Dąbrówce Barcińskiej (Resztówka) za gotówkę najwięcej dającemu

1 parę szorów, 2 konie wyjazdowe, 3 źrebaki roczne i 1 żniwiarkę.

Wawrzyniak

Egzekutor przy Komisarjacie obw. **w Łabiszynie.**

9208

W sobotę dnia 10. kwietnia 1926 r. o godzinie 11 minut 15 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. w 58 roku życia

śp. Józef Kędziorski

sekretarz pocztowy

mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, teść i dziadek o czem zawiadamia w głębokim żalu pogrążona

Żona z rodziną.

Koronowo, Bydgoszcz, Grodzisk dnia 11. kwietnia 1926 r. (9221

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 14. bm z domu żałoby przed poł. o godz. 9-tej

Dnia 9 kwietnia 1926 r. o godzinie 9,30 wiecz. zasnęła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja żona i synowa ś. p.

z Lewickich

Helena Zablewska

w 25 roku życia.

O czem zawiadamia

mąż z rodziną.

9188

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 kwietnia 1926 r. o godzinie 4.30 po poł. z domu żałoby Na Wzgórzu 48 na stary cmentarz.

Publiczny zakup!

W sprawie spornej zakupuje w przetargu publicznym od najmniej żądającego we wtorek, dnia 13. 4. b. r. o godz. 15 po poł. w sali Hotelu pod Orłem

15 tonn żyta 116 ft. hol. 5 tonn jęczmienia w/g próby i 5 tonn żyta 117 ft. hol.

Wł. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy. F-6..

W sobotę, dn. 10 bm. o godz. 6 rano zmarł członek Towarzystwa św. Wojciecha „Jedność"

śp. Jan Wątroba

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 13 bm. o godzinie 5 po poł. z domu żałoby przy ul. Przejazd nr. 4. Członkowie wyżej wymienionego Towarzystwa zechcą wziąść udział w pogrzebie.

Zawiadomienie.
Donoszę uprzejmie mojej Szanow. Klijenteli miasta Nakła i okolicy, iż z dniem 1. kwietnia 1926 r. przeniosłem mój skład kolonjalny i restaurację z ulicy Dąbrowskiego 282 na ul. Bydgoską 368 do domu p. Hoffmana. Proszę mych przyjaciół, sympatyków, znajomych i nieznajomych o łaskawe poparcie. Wielki zajazd i stajnia dla koni. Z szacunkiem Mieczysław Sindziński, Nakło. (F-613

Detektyw
Eisner, Bydgoszcz, Gdańska 38 przeprowadza dyskretnie dochodzenia w sprawach rozwodowych i alimentów. — Informacje. (F-453

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie. w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Obelgę
rzuconą na p. sołtysa Szymańskiego z Mórowańca pow. Bydgoszcz niniejszem cofam. J. Kubacki, Mórowaniec. (9230

Ostrzegam
wszystkich by nie zawierali żadnych tranzakcyj mieszkaniowych z lokatorką Guderjan Erną, przeciwko której prowadzę sprawę sądową, zamieszkałą ulica Wileńska 1, II. p. Właściciel domu. (9058

Wspólnika
do założenia interesu hodowli świń; na odśrodku parcelacji jest budynek. Udział 1 600 zł, narazie musi być samotny Of. do Dz. Bydg dla „Tuczu". (9178

25 biuralistek

potrzebuje na sezon gradowy. (F 630

„VESTA", Tow. Wzaj. Ubezp. od ognia i gradobicia.

Zgłosz. z własnoręcznie pisanym życiorysem przyjmuje się we wtorek, d. 13 bm. o godz. 3 po poł. ul. Dworcowa 73 I ptr. (F 630

Przybłąkał
się pies wilczyca. Odebrać można do dnia 1. 5. 26. Gdańska nr. 40 I ptr. prawo (91 9

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

Biuro
„Progress" w/m. ulica Gdańska nr. 31/32 II p. Wnioski do Sądu Powiatowego, Kupieckiego i Rozjemczego. Reklamacje podatkowe, sprawy mieszkaniowe, hipoteczne, handlowe, wekslowe, karne, redagowanie kontraktów i porady. Tłomaczenia z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, korespondencja handlowa. Przepisywanie na maszynach. 5442

Oprawę książek
po cenach znacznie zniżonych wykonuje introligatornia J. Czuba, Śniadeckich 41. (9027

Krawcowa
chodzi szyć w dom, może wyjechać do majątku. Oferty uprasza się do Dz. Bydg. „R. W." (9196

SPRZEDAŻE

200 morgowy
majątek prywatny, ziemia pszenna w tem 40 mórg łąki z torfem, dom 6-pokojowy masywny, ogród owocowy, ładnie położony, 1½ klm. od miasta i stacji kolejowej obsiane, z inwentarzem żywym i martwym za 25.000 zł. i wiele innych mniejszych gospodarstw poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 30 I. Telefon 18-15.

172 mórg
dobrej ziemi, 15 mórg łąki, 8 mórg lasu, dom o 5 ubikacjach, ogród owocowy, budynki dobre z kompletnym inwentarzem żywym i martwym za 22.000 zł, przy wpłacie 16.000 zł i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 30. Tel. 18-15 (F-507

Dom
dwupiętrowy, narożnik, 3 interesy, wyśmienite położenie, 18 000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (F-697

Skład
bławatów, tow. krótkich z urządzeniem, z towarami i przyległem mieszkaniem w małem miasteczku, dobrze prosperujący okazyjnie z powodu spraw familijnych na sprzedaż. Wpłata 2—3000 zł. Oferty uprasza się pod „W. Z. 3" do Dz. Bydg. (F-526

Dom
II piętrowy w dobrym stanie z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem, z ogrodem owocowym, masywne budynki gospodarcze. 9 lokatorów — sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu za cenę przystępną. Wiadomość Bydgoszcz-Wilczak, Wincentego Pola 6 u gospodyni.

Dom
z urządzeniem rzeźnickiem zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (9223

Mleczarnia
parowa w pełnym biegu, przy stacji kolejowej, z powodu choroby właściciela na sprzedaż za 18 000 zł, wpłaty 12.000 zł. Zgł. do Dz. Bydg. pod „J. K." 9232

Kamienica
9 mieszkań, ogród, tanio na sprzedaż. Bielawki, Puławskiego 5. (9199

Piekarnia
w Gnieźnie w pełnym biegu, z kompletnem urządzeniem, wraz z pomieszkaniem, z powodu choroby zaraz do odstąpienia. Cena 3 500 zł. Zgł. pod „T. A." do Dz. Bydg. (9180

Meble
Najtańsze źródło solidnej roboty, komplet. jadalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyncze meble. Korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4, Dobrzyński. (8948

Urządzenie
składu kolonjaln., kompletne, tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (F-612

Na sprzedaż
duży regał, stół sklep., sztendry do garderoby, gab. do przymiarki, lustro składane, manekiny zastawa, krzesła, duże stoły krawieckie, aparat gazowy z żelazami, maszyna do szycia i ubiory męskie. Jagiellońska 13 I piętro lewo. (9170

Młoda krowa
tanio na sprzedaż. Malborska 13, Wilczak. (9089

Okazja
Sprzedam natychmiast hotel z restauracją i kinem w pełnym biegu, frekwencja bardzo dobra, duży dom piętrowy murowany 13 pokoi i ogród w większym mieście Pomorza. Równowartość 5000 dolarów. Toruń, Mickiewicza nr. 108a, Komorowicz. (9078

Samochód
półciężarowy ze światłem elektrycznem „Berliet" korzystnie na sprzedaż. Nowak, Zbożowy Rynek nr. 5. 9228

Wiolonczela
dobra, okolicznościowo za 375 zł zaraz na sprzedaż. Długa 59, I piętro. 8992

Fortepjan
krzyżowy, metalowa płyta, zupełnie krótki silny głos (czarny) na sprzedaż. Wojdylak, ul. Jackowskiego 20. (9219

Lustro
duże na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (9218

Rower
na sprzedaż. Leszczyńskiego 93 II ptr. (9222

Sprzedam
sztachety na ogrodzenie i małe okna. Lubelska nr. 13a, gospodarz. (9235

Baczność
6 okien skrzynkowych (kastenfenster) 90 × 170 z okuciem, sprzedam tanio. Pomorska 43 II p. prawo. (9236

Bufet
i kredens tanio na sprzedaż. Warszawska nr. 13. (F-627)

Na sprzedaż
rower męski z wolnym biegiem. Nowodworska nr. 10, I p. lewo. (9082

Koń
rasowy (klacz) z papierami pochodzenia z powózką (polowczyk) mało używaną i nowym półszorkiem wyjazdowym korzystnie na sprzedaż. Poznańska 11. Telefon 749. (9204

KUPNA

Kupujemy
10% Pożyczkę Kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31. (9018

Najwyższe ceny
płacę za wszelkie skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszelkiego rodzaju obce skóry. Posiadam składnicę zagranicznych i krajowych skór. Wykonuję również wszelkiego rodzaju rzeczy futrzane. Wilczak, Malborska 13. 7025

Dom
kupię w Bydgoszczy za cenę 12 tys. zł. Proszę nadesłać oferty z podaniem warunków pod „Nr. 11" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2

Kupię
psa Dobermanna ½—1 rocznego. Libiszewska, Piaseczno, powiat Gniew. (9174

Kupię
westfalską kuchnię. Kossaka 3. (9241

LEKCJE

Nowy
kurs modniarstwa rozpoczyna się. Śniadeckich nr. 2. 9094

Buchalterji
(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (7079

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32 Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800

Darmo
wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj Redakcja, Stenografja Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. (5722

Lekcje
języka francuskiego ułatwioną metodą. Dogodne warunki. Oferty pod „L. B." do Dzien. Bydg. (8898

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara Warszawa, Krucza 26. (8625

500 zł miesięcznie
płacimy zdolnym agentom. Do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby (fachowe wiadomości zbyteczne) pożądani są agenci na prowincję z kaucją 30 zł. Zysk zapewniony bez żadnego ryzyka. Oferty kierować: skrzynka pocztowa nr. 592 Warszawa. (9211

Poszukuje
się panienki do szycia do konfekcji damskiej Hetmańska 15. P. Cwi (F-614

Potrzebny
korepetytor dla ucznia klasy I gimnazjum klasycznego. Zgł. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „S. S." (9238

Służąca
ze wsi z dobremi świadectwami może się zgłosić, ul. Libelta 11 II ptr. prawo. (9224

Służąca
starsza do robót domowych może zgłosić się zaraz lub od 15 kwietnia Ul. Ułańska 21. (8934

Uczciwa
posługaczka umiejąca gotować potrzebna do prac domowych. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. 9240

Poszukuję
zaraz uczennicę do szycia i kroju. Koperska, ul. Sieroca 2. (9244

Syn
uczciwych rodziców może się zgłosić jako uczeń zaraz. Piekarnia, Rycerska nr. 17/18. (F-544

Służąca
potrzebna do Gdańska młoda, uczciwa do wszelkiej pracy domowej. Ewentl. sierota. Oferty od „Potrzebna" do Echa Gdańsk, Gdańsk, Stadtgraben 6

Służąca
potrzebna do gospodarstwa wiejskiego. Gdańska 40, I p. l. (9187

Uczciwa
dziewczyna, która zna się na gospodarstwie domowem i prasowaniu może się zgłosić. Gdańska 5, magazyn bławatów. Zgłoszenia od 4-5 po południu. (9183

Potrzebna
zaraz pielęgniarka z dobremi świadectwami do ½ rocznego dziecka. Zgł. Nowy Rynek 10, I piętro lewe drzwi 9182

Pomocnik
krawiecki, dobra siła, od zaraz na stałą pracę potrzebny w Gdyni, Józef Dąbrowski, mistrz krawiecki, ul. Dworcowa. (123

Bona
dzielna w swym zawodzie z b. dobremi świadectwami z szyciem, która może pomódz w lekcjach lub pani domu, szuka posady od 15. 4. Łask. oferty Doroszówna, Gniezno, Warszawska 14. (9077

Lepsza
panienka szuka posady zaraz lub od 15. IV albo 1. V. jako gospodyni u samotnego pana lub na probostwie, dobre świadectwa, z długą praktyką. Oferty pod „U. W" do Dz. Bydg. (9076

Szofer
któren zna wszystkie typy samochodów, przez 8 la miał polecenie warsztatów reperacyjnych pracował w Europie i w Ameryce jako pierwszorzędny mechanik, dobre świadectwa, posz. posady. Zgłosz. przyjmuje A. Superczyński, Bydgoszcz ul. Flisacka 1. 8919

Poszukuję
miejsca jako służący w hotelu lub restauracji. Józef Wodyński, Gr. Plehnendorf, Kr. Danzig-Niederung u pani Wiebe.

Panienka
lat 17 poszukuje zajęcia przedpołudniowego do pomocy w domu, lub do dzieci. Of. pod „8—3". do Dz. Bydg. (9137

2 chłopcy
do paszenia bydła od lat 14—15 mogą się zgłosić F. Kołańczyk, Wałownica, p. Brzoza. F-492

Dla dziewczynki
lat 15 poszukuję od 15. 4 zajęcia do lekkiej pracy domowej lub do dziecka. Muże mieć własną pościel. Zgł. Marja Pawlak Zalesie, pow. Szubin. (9217

Młoda
osoba, znająca kuchnię warszawską, szuka zajęcia od 15. IV. Of. pod „Z. K." do Dzien. Bydg. (9195

Poszukuję
posady jako uczeń kupiecki zaraz lub od 15. posiadam 3 skończone klasy gimnazjalne i pół roku praktyki. Łask. zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Uczeń" F 538

Szofer-służący
kawaler, trzeźwy i sumienny z dobremi świadectwami, poszukuje stałej posady. Oferty pod „Z. H." do Dzien. Bydg. (9171).

Starsza
panienka bona z dobremi poleceniami do dwojga dzieci może się zgłosić. Śniadeckich nr 52a parter. (9194

Ogrodnik
lat 24 poszukuje stałej posady, obeznany dokładnie w kwiatach, różach i owocach. Oferty do Dzien. Bydgosk. pod „Ogrodnik" (9225)

Za ekspedjenta
magazyniera, podróżującego lub do bufetu poszukuję posady zaraz lub od 1. V. Jestem z branży żelaznej, kolonjalnej i destylacji. Łask. zgłosz. do „Szkoła Tuszewo" przy Grudziądzu. F-616

Służąca
z dobremi świadectwami ze wsi z własną pościelą skromna, zna cośkolwiek gotowania, dobrze pierze i prasuje sztywną bieliznę zna każdą domową robotę szuka posady od 15. 4. 26. Zgłosz. piśmienne. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (F-610)

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem, w mniejszem miasteczku, nadający się na każdą branżę, jest do wydzierżawienia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „A. P." (8995

Poszukuję
składu z mieszkaniem i kuchnią, ewent. oddam w zamian 2 pokoje z kuchnią. Spieszne oferty upr. się pod „K 8" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-522

Kto
wydzierżawi dobre pianino? Zgłosz. Królowej Jadwigi 17 I piętro. (F-683

Ubikacje
na warsztaty wydzierżawi właściciel. Grunwaldzka 100. 9259

Poszukuję
lokalu nadającego się na skład kolonjalny, w okolicy Dworcowej, Placu Piastowskiego, lub odkupię zaprowadzony już skład. Of. pod „Kolonjalka" do Dz. Bydg. (9226

MIESZKANIA

Z powodu
wyjazdu oddam zaraz 4-pokojowe mieszkanie komfortowe odrestaurowane z meblami. Dom nowoczesny w centrum miasta. Gdzie, wskaże Dzien. Bydgoski 9204

Zamienię
3 pokoje z kuchnią, łazienką, światłem elektrycznem na 2 pokoje. Warunek: suche, słoneczne, blisko dyrekcji kolejowej. Wiadomość: Dyrekcja parter pokój 74. (9181

Mieszkanie
3 pokoje i kuchnia wraz z meblami za 2000 zł do oddania. Oferty pod „L. 100" do Dz. Bydg. 9184

Mieszkanie
4-pokojowe z wygodami, słoneczne, oddam natychmiast. Warunek pożyczka. Zabezpieczenie całkowite urządzenie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Warunek". (9231

Chełmża
Mieszkanie 5-pokojowe z balkonem i łazienką przy głównej ulicy — nadające się na biuro wzgl. dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Zgłosz. przyjmuje: Cymbrowski, Chełmża. 9210

POKOJE

Pokój
dobrze umeblowany do wynajęcia. Marcinkowskiego 11, I p. l. 9033

Pokój
umeblow. do wynajęcia od 15. IV. Ul. Podwale nr. 5. II ptr 8315

2 pokoje
obok ładnie umebl. i 1 pokój odzielny zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 2 II ptr (9233

Pokój
umebl. do wynajęcia Kordeckiego 20 parter lewo 9201

Pokój
umebl. słoneczny dla ucznia lub uczennicy do wynajęcia. Cieszkowskiego 4 I. (F-615

Pokój
umeblowany do wynajęcia Szretery, Wesoła 12 part. (9234

Pokój
umeblowany, frontowy z używaniem pianina i salonu do wynajęcia. Błonia 2. II lewo. (920

Pokój
umeblowany, z całem utrzymaniem, zaraz lub od 15. IV. do wynajęcia Św. Trójcy 6a parter prawo. (9205

Pokoik
umeblowany do wynajęcia. Krasińskiego 6, II p. lewo. (9197

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Plac Poznański nr. 13, I p. lewo. (9192

Pokój
z kuchnią od 1. V. do wynajęcia. Ul. Ks. Skorupki 89, I p. l. (9186

Pokój
dla jednej lub 2 osób do wynajęcia. Urocza 2, I ptr. lewo. 9110

Pokój
umebl. do wynajęcia. Łukaszewski, Kordeckiego 2. 9229

Pokój
umebl. bez pościeli do wynajęcia. Podgórna 6, I p. lewo. (3126

Pokój
duży, z utrzymaniem, wejście oddzielne, do wynajęcia. Krasińskiego 14 parter. (F 632

Pokój
umebl. z wolnem wejściem natychmiast do wynajęcia. Podolska 20 parter prawo. (9237

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Pomorska 49 50, III p. lewo (F-628

Pokój
umeblowany, czysty do wynajęcia. Sienkiewicza nr. 1 a. II. lewo (narożnik Dworcowej). F-631

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Śniadeckich 47, II. lewo. (9216

ROZMAITOŚCI

Kto
wypożyczy 3—4 tys. zł. otrzyma za procent wolne mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią. Gwarancja: pierwszorzędna hipoteka. Zgł. do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2, pod „Gwarancja". (F-532

Ostrzeżenie.
Wszelkie transakcje sprzedaży składu przy ul. Długiej 54 będę jako współwłaścicielka uważała za nieważne skoro sprzedaż nastąpi bez mego porozumienia. P. Glasenapp nie może sam sprzedaży uskutecznić. Wszelkich informacji w tej sprawie udziela notarjusz p. Morawski. Franciszka Glasenapp. 9284

Zgubiono
w czwartek, dnia 1. 4. 26. przeszło 600 zł. Uczciwy znalazca otrzyma 200 zł nagrody. Max Piotrowski, Nieciszewo, poczta Pruszcz pow. bydgoski. 9185